Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, SOBOTA, 29-go KWIETNIA 1933 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 117

Dziś wyrok na Ritę Gorgonową.

Przemówienia prokuratora i obrońców rzuciły jaskrawe światło na osobę oskarżonej.

ONA ZAMORDOWAŁA - NIKT INNY

dowodził w mocnem przemówieniu prok. Szypuła.

Kraków, 28 kwietnia.

Decydująca chwila w której rozpoczęto ostatnią walkę o ukaranie, lub uniewinnienie Gorgonowej, nastąpiła. O g. 9.15 zjawił się na sali Trybunał. Zajęli miejsca sędziowie przysięgli. — Zaraz na wstępie zabrał głos prok. dr. Bogdan Szypuła.

— Wysoki Trybunale! Czcigodni Panowie Przysięgli! Nadszedł koniec drugiego procesu Margerity Gorgonowej. Przewinął się długi szereg ponurych dni. **Noc z 30 na 31 grudnia 1931 roku w Brzuchowicach odbiła się na tej sali ponurem echem.** Usłyszeliśmy cichy skowyt psa, usłyszeliśmy krzyk Stasia i ujrzeliśmy stygmatem ran posiniaczone, brutalnie poszarpane zwłoki ś. p. Lusi Zarembianki.

Po raz drugi Margerita Gorgonowa staje przed sądem. We Lwowie sędziowie przysięgli w poczuciu wielkiej odpowiedzialności wobec Boga i wobec sprawiedliwości orzekli „winną jest". **Dziś z Waszych ust paść ma słowo ostateczne. Przez długie dni przychodziliście do tego sądu, z największem natężeniem i uwagą przysłuchując się wszystkiemu i rozważając wszystko coście tu słyszeli w swych sumieniach.**

Sprawiedliwość najwyższym nakazem

Z całą wyrazistością rysuje się przed Waszemi oczyma obraz ponurej zbrodni. Dziś stając przed Trybunałem swego sumienia macie na swych barkach wielki obowiązek. Niestety, zbrodnia została dokonana tak dawno, że już jej grozy nie ogarniamy. Wzrokiem ogarniamy tylko rzeczywistość dnia dzisiejszego, skupiamy go na winowajcy, który oczekuje wyroku. Ofiary nie znaliście wcale:

Jej obraz zaciera się i budzi się uczucie litości dla sprawcy tego czynu. Zapominamy to co było wczoraj, choć wczorajsze było tak tragicznie bolesne. Tę chwilę słabości musimy bezwzględnie i energicznie zwalczyć w sobie.

Musicie ją w sobie zwalczyć w poczuciu odpowiedzialności Waszego urzędu i wobec sprawiedliwości, której służycie głosem i sumieniem. **Panowie Przysięgli! Dziś, gdy ja mam oskarżać, a Wy macie sądzić, pójdziemy naprzeciwko sobie krok za krokiem a tam gdzie się spotkamy, po środku, stać będzie wielki słup świetlisty z napisem „Sprawiedliwość najwyższym nakazem".**

Przypomnijmy sobie wszystko jak to się działo. Jest noc. Staś się budzi. — Spostrzega między pianinem a choinką postać. Postać idzie, lecz w pewnej chwili przyczaja się cicho. Widzi tę postać dobrze. Staś krzyczy, bije przerażony pięścią w szklane przepierzenie. Postać znika. Staś biegnie do Lusi. — Chwila straszliwej świadomości. Staś jeszcze i w stołowym pokoju słyszy brzęk szkła. Brzęk rozbijanej szyby. Jak rozegrały się późniejsze wypadki, o tem jeszcze pomówię. **Kto jest sprawcą tego brutalnego mordu? Aby odpowiedzieć na to pytanie, chcę poruszyć wszelkie możliwości, omówić wszelkie koncepcje, by stwierdzić, czy oskarżona winna jest tego czynu.**

Okno w pokoju Lusi było otwarte. Zaremba podsunął policji hipotezę morderstwa rabunkowego. Ale już na wstępie stwierdziło, że nic w domu nie zginęło. Nie było żadnych śladów mokrych na podłodze ze śniegu, które niewątpliwie musiałby pozostawić obcy sprawca.

Ślady te powstały później, gdy się kręcili ludzie, ale nie było ich, gdy przyszedł do pokoju Zaremba i Staś. Były w pokoju druty radjowe. Czy obcy morderca, nieznający pokoju, w ciemnym pokoju nie poplątałby drutów, dokonywując tak skomplikowanych czynów? Gdyby morderca przechodził przez okno, musiałby na oknie pozostawić jakieś najmniejsze ślady.

„To zrobił ktoś z wewnątrz"

Trela zeznał, że na przestrzeni 20 cm. od okna nie było żadnych śladów na śniegu. Nie było również na oknie żadnych śladów, które musiałby pozostawić morderca przychodząc z zewnątrz. Wszystkie te okoliczności ustalają fakt, że sprawca przez okno nie wszedł. Znaleziono otwarte drzwi. Wiemy, że Lusia miała zwyczaj kontrolować te drzwi co wieczór. Gdyby ktoś chciał się z zewnątrz dobrać, musiałby między listwy włożyć jakiś twardy przedmiot, a wówczas zarysowałby się lakier na drzwiach.

Widzieliśmy w czasie wizji lokalnej, że drzwi były nienaruszone, okoliczność zaś, że drzwi były otwarte nasuwa nam wiele do myślenia. Każe nam wierzyć, że to zrobił ktoś z wewnątrz. Komu na tem zależało, by upozorować morderstwo obcego człowieka?

Badania Treli rozpoczęły się wedle obliczeń dokładnie o g. 1.30. Mówił on nam sam o tem, że idąc za podsuniętą myślą Zaremby szukał z zewnątrz zbrodniarza. Widzi ślady, które idą od dużej werandy do małej i nie mają żadnych odgałęzień jak tylko do basenu i do piwnicy. Poza tem widzi ślady Gorgonowej idące do lekarza, ślady Kamińskiego i Stasia, idących na posterunek policji. Żadnych innych śladów Trela nie widzi. **Weźmy inną koncepcję, że mord został popełniony wcześniej, o g. 11 lub o 11.30.**

Śnieg padał, jak wiemy z komunikatu dość drobny. Czy mógł skryć jakieś ślady? Przecież, gdyby morderca skoczył z okna, musiałby pozostawić na śniegu głęboki ślad. Wykluczone, by śnieg go zasypał. **Trela doszedł do wniosku, że nikt obcy do willi dostać się nie mógł. Stwierdzili to również inni, którzy badali ślady. Żadną inną drogą nikt do willi dostać się nie mógł.**

Przypominam, że w kuchni paliła się lampka. Gdyby sprawcą był ktoś obcy, niewątpliwie sprawdziłby, czemu się ta lampka pali i jakie są warunki bezpieczeństwa. Wiemy, że w willi był pies.— **Wszyscy świadkowie, z wyjątkiem Matuli, stwierdzają, że Lux był czujny i gwałtowny. Aspirant Respond opowiadał nam, że gdy skonfrontował Matulę z Luxem, pies z pianą na pysku rzucał się na druciane ogrodzenie.**

Widzieliśmy również psa w czasie wizji lokalnej. Wówczas zachowywał się on inaczej, ale weźmy pod uwagę, że wil la była przez dłuższy czas niezamieszkała. Pies nakarmiony był smakołykami, których nigdy nie jadł. Widział mnóstwo ludzi dokoła siebie i musiał stracić zwykły swój tupet i rezon.

Otóż z zeznań świadków, przesłuchanych w tej sprawie, wynikało, **że pies szczekał, bo słyszeli to Kamińscy i Beke równa, który tylko, według zeznań tej ostatniej nie weszli do willi, ponieważ się obawiali.**

Zresztą sprawca pozostawił wówczas ślady, a część skradzionych przedmiotów znaleziono u Malinowskich. Są to zwykli złodziejaszkowie wiejscy w wieku 17—18 lat. Malinowscy przychodzili, jak stwierdzono, do Kamińskiego, pies ich znał, a zatem skoro ujrzał ich, zaszczekał tylko raz i umilkł.

Co uczyniłby obcy sprawca?

Czy jest zresztą do pomyślenia, by obcy sprawca nie wyskoczył odrazu z pokoju po popełnieniu mordu, tylko spacerował po hallu, a potem usłyszawszy krzyk Stasia, zaczaiły się, zamiast ucie kać? Przecież mógł obawiać się, że ktoś ten krzyk usłyszy i sprawca zostanie ujęty.

Zresztą obcy sprawca rzuciłby na miejscu narzędzie mordu, a nie wszedł z nim do basenu, skąd niema wyjścia, stamtąd do piwnicy, a potem spacerował po ogrodzie? Gdyby to popełnił obcy sprawca, skąd wziąłaby się przy basenie świeca z pokoju Gorgonowej? — Skąd wziąłby się brzęk szyby, który Staś tak wyraźnie słyszał? Powołuję się tu na twierdzenie obrony, która w czasie sprzeciwiania się zaprzysiężeniu Kamińskiego, podała argumenty mogące go obciążyć.

Jeżeli Kamiński popełnił mord...

Jest to nowa koncepcja, bo jeżeli Kamiński popełnił mord, to nie obcy, a jeżeli obcy, to nie Kamiński. Upada zatem ta ewentualność. Zostały jeszcze tylko możliwość mordu seksualnego. — Ale słyszeliśmy, że mord seksualny jest wykluczony, a zresztą, gdyby mord popełnił ktoś obcy, nie miałby potrzeby pozorować mordu seksualnego. **Wszystko przemawia więc za tem, że mord dokonał ktoś z domowników. Do domowników należą: Zaremba, Staś, Kamińscy, Tobiaszówna i Gorgonowa.**

Przejdę najpierw do Stasia: Słyszeliśmy, że Lusia była dla Stasia mateczką opiekowała się nim, prała mu bieliznę. Stosunek tych dwojga dzieci był serdeczny i niewątpliwie łączyła ich także samotność. Stasia zresztą nikt nie podejrzewał o dokonanie mordu. Były tylko podziemne głosy z ulicy, ale tych przecież nie można brać pod uwagę. Było je szcze zastrzeżenie co do zaprzysiężenia Stasia, ale tylko w tym kierunku, że nie można bezkrytycznie dawać wiary temu świadkowi ze względu na jego dziecinny wiek. Obrona oświadczyła również, że ma podstawy do podejrzewania Kamińskiego, ale o Stasiu nie było mowy.

Podniesiono tu tylko jeden nowy zarzut, że **mord mógł popełnić ktoś z domowników w stanie zamroczenia epileptycznego, ale nie powiedziano, kto z domowników.** Nie przypuszczam ani na chwilę, by obrona miała tu na myśli Stasia, któremu wyrządziłaby tem tylko ogromną, niepowetowaną niczem krzywdę. Pozwolę sobie tu przytoczyć oświadczenie biegłego dr. Jankowskiego, który stanowczo wykluczył, by u Stasia można było znaleźć takie zmiany psychopatyczne, któreby mogły świadczyć o chwilowem chociażby zamroczeniu epiliptycznem.

Mord rabunkowy, zamówiony czy seksualny

O Tobiaszównie i Kamińskiej sądzę, że niema potrzeby się rozwodzić. Zostaje jeszcze tylko Kamiński. Przeprowadzone dochodzenia policyjne i śledcze nie wykazały jednak najmniejszej podstawy do podejrzewania tego człowieka, co podkreślił wysoki trybunał, gdy postanowił zaprzysiąc tego świadka. Okazało się bowiem, że na nim nie ciąży najmniejszy cień podejrzenia. **Przypuśćmy jednak, że Kamiński morderstwo popełnił. W tym wypadku mielibyśmy do czynienia z trzema ewentualnościami. Mogłyby tu wchodzić w rachubę trzy rodzaje mordu: rabunkowy, zamówiony i seksualny. Mord rabunkowy jednak z miejsca odpada, gdyż stwierdzono, że nic nie zrabowano.**

Przejdźmy więc do drugiej ewentualności: Jeżeli Kamiński zamordował na zamówienie, to na czyje? Komu zależało na usunięciu denatki? Tylko Gorgonowej. Dowiedzieliśmy się jednak, że w ostatnich czasach oboje nie żyli ze sobą w zgodzie. Czyż więc Gorgonowa ośmieliłaby się wiązać taką tajemnicą z człowiekiem, z którym żyje w nieprzyjaźni? Zresztą wtedy, kiedy groził jej sąd doraźny, kiedy miała przed sobą widmo bezapelacyjnego wyroku śmierci i szubienicy, kiedy umysł mobilizuje wszystkie środki obrony — czyż Gorgonowa nie wydałaby wtedy swego wspólnika, aby zrzucić z siebie — w swem mniemaniu — cząstkę winy i dostać się przed sąd przysięgłych? Ona

(Ciąg dalszy na str. 5-ej).

SPŁATA DŁUGÓW WOJENNYCH W SREBRZE

Stany Zjednoczone godzą się na dokonywanie przez państwa sojusznicze wpłat na poczet długów w srebrze.—Ma to mieć charakter swojego rodzaju moratorjum.

Lloyd George grozi światu rewolucją i anarchją.

Paryż, 28 kwietnia.

(PAT). **Nadeszła tu wiadomość z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone zgadzają się na dokonywanie przez państwa dłużnicze w ciągu sześciu miesięcy wpłat na poczet długu w srebrze.**

Suma wpłaconych srebrem zaliczek nie może jednak przekraczać 200 miljonów dolarów licząc od jednego dłużnika

Srebro oceniane będzie przez Stany Zjednoczone po 50 centów amerykańskich za uncję, podczas, gdy dotychczasowa cena srebra wynosi w Stanach 36 centów amerykańskich za uncję. W ten sposób Stany Zjednoczone chcą udzielić swego rodzaju moratorjum wobec 30 procent sumy, spłaconej w ciągu najbliższych sześciu miesięcy przez państwa dłużnicze.

Paryż, 28 kwietnia.

„Le Matin" w ostatnim numerze zamieszcza korespondencję swego specjalnego wysłannika, Laussanne'a, na temat ostatnich posunięć w rokowaniach amekańsko - francuskich.

Według Lausanne'a — **w wyniku osiągniętego porozumienia między Francją a Ameryką ogłoszony będzie od 29 kwietnia r. b. rozejm celny, który trwać będzie do końca konferencji londyńskiej.**

Wszystkie projekty, dotyczące regulacji długów, włączone będą do całokształtu zagadnień konferencji londyńskiej.

W kwestji rozbrojenia Ameryka zgadza się na międzynarodową kontrolę z udziałem Stanów Zjednczonych. Ameryka przeciwstawi się jednak uzbrojeniu jakościowemu, tak zwanemu systemowi próbnemu, jest on bowiem obejściem umów. Jest to, jak wynika z oceny sfer poinformowanych, system zbrojeń, do którego uciekają się obecnie Niemcy.

Odnośne instrukcje w tej kwestji wysłane już zostały dla Normana Davisa do Genewy.

Waszyngton, 28 kwietnia.

Herriot wyjechał dzisiaj do Nowego Jorku.

q **Paryż,** 28 kwietnia.

„Les Annales" drukuje artykuł Lloyd George'a na temat konferencji waszyngtońskiej, której autor przyznaje wielkie znaczenie.

Jeżeli dzisiaj mężowie stanu — pisze polityk angielski — **nie zdołają unormować stosunków gospodarczych świata, wszyscy wpadniemy w rewolucję i anarchję.** Rozmowy waszyngtońskie dotyczą wszystkich zagadnień gospodarczych interesujących narody. Rezultat tych rozmów będzie przedstawiony do aprobaty poszczególnym rządom a z kolei konferencji londyńskiej.

Powodzenie światowej konferencji londyńskiej uzależnione jest więc całkowicie od rezultatów rozmów waszyngtońskich. Jeżeliby w Waszyngtonie nie doszło do porozumienia, fiasko konferencji londyńskiej jest prawie pewne.

Lloyd George kończy swe uwagi pochwałą dla Roosevelta, który wykazał dużą siłę charakteru decydując się na zwołanie konferencji w Waszyngtonie.

Jak reaguje giełda paryska
na wyniki konferencji waszyngtońskiej.

Paryż, 28 kwietnia.

Giełda pracowała dzisiaj w nastroju ciężkim. Pod wpływem zaprzeczenia ministra finansów, który zapewnił kategorycznie, iż rząd nie zamierza emitować następnej transzy pożyczki konsolidacyjnej, kursy rent podniosły się.

Funt spadł do 86 franków.

Konferencja waszyngtońska, traktowana w sferach giełdowych jako zwykły wstęp do światowej konferencji gospodarczej, spowodowała większe ożywienie w walorach surowcowych.

Wobec spadku kursu funta spadły również kursy walorów, opiewających na walutę funtową.

W kołach poinformowanych panuje opinja, iż zapewnienie ministra finansów co do wstrzymania się z nową emisją pożyczki konsolidacyjnej jest szczere, albowiem istotnie w chwili obecnej sprawa ta jest dla rządu nieaktualna, natomiast zyska na aktualności w końcu miesiąca maja lub w początkach czerwca.

Kawalerowie orderu „Virtuti Militari"
korzystać będą z ulg kolejowych.

Warszawa, 28 kwietnia.

(B) Dowiadujemy się, że na podstawie przyjętej ostatnio przez sejm nowej ustawy o orderze „Virtuti Militari", ministerstwo komunikacji w najbliższych dniach wyda zarządzenie, mocą którego kawalerowie „Virtuti Militari" korzystać będą z 80 proc. ulgi taryfowej na kolejach polskich.

WYJAŚNIENIE.

Pan Aleksander Szturcel (Dolna Wschodnia 2), przytrzymany i wylegitymowany przez policję w dniu 5 kwietnia r. b. w gmachu sądu okręgowego, zwolniony został po kilku godzinach, gdyż, jak się okazało, chwilowe aresztowanie nastąpiło na skutek fałszywego zameldowania. Obecnie p. Szturcel występuje na drogę sądową przeciwko winnym rozsiewania fałszywych pogłosek.

Kongres gospodarczy w Warszawie
przygotowuje materjał, który będzie mógł być zużyty na terenie międzynarodowym.

Warszawa, 28 kwietnia.

Sfery kierownicze Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem już od pewnego czasu nosiły się z zamiarem zwołania do Warszawy wielkiego kongresu gospodarczego, w którym wziętoby udział bardzo szerokie grono ludzi nauki, praktycznych działaczów gospodarczych, przedstawicieli wielkich organizacyj gospodarczych i samorządów.

Kongres gospodarczy miałby za zadanie przestudjowanie zagadnień gospodarczych w najszerszym zakresie, — a więc zarówno zagadnień finansowych, jak walutowych, kredytu zagranicznego i wewnętrznego, polityki kredytowej i bankowej, zagadnień komunikacyjno-budowlanych, finansowo-rolnych, zagadnień produkcji i zbytu płodów rolnych, spraw związanych z komasacją i parcelacją, sytuacji w przemyśle i handlu, handlu zagranicznego, jak również zagadnień rynku pracy z dziedziny bezrobocia, zatrudnienia, świadczeń społecznych, ubezpieczeniowych i t. p.

Obecnie, jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", zorganizowanie kongresu gospodarczego weszło w stadjum realnych prac organizacyjnych i program kongresu jest już w linjach ogólnych nakreślony.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem zdaje sobie sprawę z tego że w wyniku działalności rządu w sprawach gospodarczych, specjalnie zaś w związku z ostatnio uchwalonemi ustawami tej doniosłości, jak np. ustawy o oddłużeniu rolnictwa, o sposobie spłaty niektórych zaległości podatkowych, o ułatwieniach w dziedzinie akcji parcelacyjnej i budowlanej oraz innych, powstała konieczność podjęcia na terenie całego państwa działalności, zmierzającej do przystosowania życia gospodarczego do zmienionych warunków codziennego życia praktycznego oraz do całego szeregu nowych aktów ustawodawczych, wpływających w sposób decydujący na całość gospodarstwa narodowego.

Wychodząc z założenia, że dla skuteczności wysiłków rządu w dziedzinie gospodarczej konieczne jest powołanie do współpracy i odpowiedzialności najszerszych sfer społecznych i gospodarczych — Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem pragnie, ażeby wielki kongres gospodarczy wypełnił zadanie poinformowania zainteresowanych czynników o wynikach dotychczasowych prac w dziedzinie gospodarczej, pobudził zdrową inicjatywę społeczno-gospodarczą i zakreślił szczegółowo wytyczne prac najbliższych.

Kongres gospodarczy odbędzie się w Warszawie i potrwa prawdopodobnie 3 dni. Prace jego toczyć się będą, jak to przewidują organizatorzy, na posiedzeniach plenarnych oraz w kilku komisjach, jak np. rolnej, przemysłowo-handlowej, finansowo-handlowej, dla spraw zatrudnienia, gospodarki samorządowej i t. p.

Na posiedzeniach plenarnych projektowane jest wygłoszenie referatów treści ogólnej o światowej sytuacji gospodarczej i o bieżących pracach gospodarczych rządu. Na komisjach byłyby wygłoszone referaty informacyjne z dziedzin specjalnie daną komisję interesujących, zakończone wnioskami referentów. Po przeprowadzeniu dyskusji wnioski komisyjne będą przedłożone plen... kongresu do uchwalenia.

Pierwsze dwa dni prac kongresu ma... ją być poświęcone obradom plenarnym i komisyjnym, podczas gdy trzeci dzień przeznaczony jest na przepracowanie wyników prac kongresu w grupach regionalnych, celem ustalenia konkretnych wytycznych dla prac gospodarczych, zgodnie z warunkami i potrzebami poszczególnych części krajów.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", kongres gospodarczy odbędzie się ... najbliższych tygodniach, a więc pr... światową konferencją ekonomiczn... monetarną, przygotuje on bowiem w t... sposób materjał, który będzie mógł by... zużytkowany na terenie międzynaro... wym.

Przed uznaniem Sowietów
przez Stany Zjednoczone.

Moskwa, 28 kwietnia.

Przybył tutaj wybitny polityk, ame... rykanin, Robbins.

Robbins znany jest jako rzecznik zbl... żenia sowiecko-amerykańskiego.

Utrzymuje się pogłoska, iż Robbins ma powierzoną misję specjalną, w zwią... ku z przygotowywanem uznaniem sow... tów przez Stany Zjednoczone.

„Małygin" uratowany.

Moskwa, 28 kwietnia.

Sowiecki łamacz lodów „Małygin", który uległ w pobliżu Spitzbergu k... strofie w grudniu r. ub., został po d... gich wysiłkach uratowany.

Niemcy chcą rozbroić... Europę,

podczas, gdy sami uzbrojeni są od stóp do głów. — Gwałtowny atak na plan Macdonalda. — Delegat Polski w Genewie demaskuje właściwe oblicze policji niemieckiej.

Ameryka nie dopuści do zbrojenia się Niemiec.

Berlin, 28 kwietnia.

Szef gabinetu ministra Reichswehry płk. Reichenau, udzielił narodowo-socjalistycznemu „Angriffowi" wywiadu na temat aktualnych zagadnień wojskowo-politycznych odpowiadając na pytanie, czy bezpieczeństwo Prus Wschodnich jest zapewnione.

Płk. Reichenau oświadczył, że w granicach możliwości uczyniono wszystko i dzisiaj czyni się co można dla zabezpieczenia prowincyj.

Jednakowoż jeśli chodzi o Prusy Wschodzie — podkreślił Reichenau — należy stale, ustawicznie przy każdej sposobności domagać się bezpieczeństwa dla tej prowincji, z uwagi na sąsiedztwo wysoce uzbrojonego sąsiada, który niejednokrotnie manifestował wrogo przeciw Niemcom.

Wkrótce — według słów płk. Reiche nau rozpocznie się debata w Genewie nad projektem Mac Donalda. Europa musi przeprowadzić rozbrojenie i zapewnić bezpieczeństwo Niemiec, inaczej bowiem konferencja rozbrojeniowa będzie w oczach świata zdyskredytowana raz na zawsze.

Mówca podkreślił, iż mimo nikłych widoków na skuteczność obrad genewskich, Niemcy muszą brać żywy w nich udział. Wreszcie płk. Reichenau zwrócił uwagę na życzliwe przyjęcie niemieckich attache wojskowych zagranicą i na postępujące odmłodzenie niemieckiego korpusu oficerskiego.

Genewa, 28 kwietnia.

Komisja główna konferencji rozbrojeniowej kontynuowała dyskusję nad projektem angielskim.

Delegat niemiecki, Nadolny, zgłosił cały szereg poprawek, całkowicie obalających projekt Mac Donalda.

Delegat angielski oświadczył, iż czuje się zaskoczony i przerażony agresywnością delegacji niemieckiej.

W odpowiedzi zabrał głos delegat Niemiec, Nadolny, który — przemawiając po raz pierwszy w języku niemieckim, starał się osłabić wrażenie replik przedstawicieli Anglji i Francji.

Genewa, 28 kwietnia.

Komitet efektywów, który rozpoczął **badania policji niemiec[illegible] [illegible]rzeszedł dzisiaj do badania „schup[illegible] [illegible] w poszczególnych krajach zorg[illegible]wana jest na wzór wojskowy.**

Delegat niemiecki twierdził, iż policja niemiecka ćwiczy tylko z bronią indywidualną, nigdy zaś ze zbiorową. **W odpowiedzi na to delegat polski, gen. Burhardt-Bukacki, odczytał ostrzeżenie zamieszczone w jednem z pism niemieckich, wzywające ludność okoliczną do niezbliżania się do terenu, objętego ćwiczeniami strzelania z karabinów maszynowych. Ćwiczyła w ten sposób szkoła aspirantów.**

Następnie gen. Burhardt-Bukacki odczytał regulaminy „Schupo", opracowane tak, jek regulaminy dla piechoty, jakkolwiek dlegat Niemiec twierdził wczoraj, iż regulaminów takich niema.

Następnie zacytował delegat polski książkę niemieckiego oficera policji, zawierającą instrukcje, jak **obchodzić się z artylerją, karabinami maszynowemi, miotaczami min i t.d.**

Delegat Niemiec wobec tego nie przeczył już istnieniu analogicznych regulaminów dla policji i piechoty.

Jeszcze jedna porażka Macdonalda.

Tym razem w Genewie.

Paryż, 28 kwietnia.

„L'ere Nouvelle" mówiąc o porażkach Mac Donalda dolicza do nich projekt angielski w kwestji rozbrojenia.

Pismo podkreśla, iż jasne i stanowcze oświadczenie polskiego delegata Raczyńskiego było całkowicie na miejscu, oraz najzupełniej słuszne, zaś Ameryka oświadczyła, iż jest całkowicie za umocnieniem paktu paryskiego i nie dopuści do jakiegokolwiek zbrojenia się Niemiec.

Jest to zdaniem pisma, stanowcza decyzja, odrzucająca projekt Mac Donalda.

— **Paryż, 28 kwietnia.**

Korespondent paryskiego „Excelsior" donosi z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych w czasie obrad genewskich przeciwstawi się wszelkim próbom zbrojenia Niemiec.

Szczególnie uwaga zwrócona będzie na artylerję, samochody pancerne i tanki oraz na samoloty bojowe i łodzie podwodne.

Opinja angielska przeciw Niemcom.

Nie można stosować wciąż polityki ustępstw — pisze b. minister lord Grey. — „Urlopowany" przez hitlerowców profesor uniwersytetu rzuca się pod pociąg.

Hitler przyjął ambasadora sowieckiego Chińczuka.

Londyn, 28 kwietnia.

Minister spraw zagranicznych z czasów wielkiej wojny, lord Grey of Fallodon, nawiązując do wypadków niemieckich powiedział, że *duch i tendencje, jakiemi przepojona jest polityka niemiecka, w najwyższym stopniu drażnią opinję publiczną Anglji, która po wojnie światowej odnosiła się do Niemiec raczej z sympatją.*

Przemówienie Chamberlaina — powiedział lord Grey — jeszcze przed kilku miesiącami nie spotkałoby się z tak powszechnem uznaniem, z jakiem je przyjęto obecnie. Lord Grey oświadcza, że *przyłącza się całkowicie do stanowiska Chamberlaina, które poparła cała izba.*

Lord Grey konkluduje, iż opinja publiczna Anglji zrozumiała wreszcie, *że nie można stosować na stałe polityki jednostronnych ustępstw i wyciągania ręki, bez wzajemności ze strony przeciwnej.*

Berlin, 28 kwietnia.

Na zebraniu frakcji niemiecko-narodowej Hugenberg zaznaczył, że niemiecko-narodowi mają prawo domagać się równouprawnienia z narodowymi socjalistami, jako równouprawnieni bojownicy o przyszłość Niemiec.

W tej kwestji nikt nie może wymagać od niego zgody na jakikolwiek kompromis. Jest to podstawa, na której Hugenberg opiera się i zależnie od której może upaść.

Jak podaje „Deutsche Zeitung" wczoraj toczyły się pomiędzy Hitlerem, premjerem pruskim Goeringiem i min. Hugenbergiem rokowania w celu usunięcia różnicy zdań między narodowymi socjalistami a niemiecko-narodowymi oraz w celu zapewnienia niemiecko-narodowym równouprawnionego stanowiska.

Dzisiaj ma odbyć się narada ministrów w sprawach zagranicznych i posiedzenie gabinetu Rzeszy.

Berlin, 28 kwietnia.

Profesor języków indo-germańskich na uniwersytecie w Hamburgu Herman Jacobsohn, który przed kilku dniami został urlopowany przez pruskiego ministra oświaty, popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

Jacobsohn był autorem wielu prac z dziedziny lingwistyki, jak również wydał on mapę narzeczy niemieckich.

Berlin, 28 kwietnia.

Po raz pierwszy od zajęcia urzędu kanclerskiego, przyjął Hitler na audjencji ambasadora sowieckiego w Berlinie, Chińczuka.

149 zabitych w czasie trzęsienia ziemi.

Rzym, 28 kwietnia.

Na wyspie Kos z pod gruzów domów zniszczonych przez trzęsienie ziemi wydobyto dotychczas zwłoki 149 ofiar katastrofy.

Krwawe zajścia w Austrji

między socjalistami i hitlerowcami.

Wiedeń, 28 kwietnia.

Na przedmieściu wiedeńskiem Dormbach doszło do starcia między grupą narodowych socjalistów i młodzieży socjal-demokratycznej. Jeden z narodowych socjalistów strzelił do jednego z przeciwników dwukrotnie z rewolweru. Mężczyzna z grupy socjal-demokratów został ciężko ranny.

Policja aresztowała w związku z tem zajściem czterech narodowvch socjalistów.

W mieście Stockerau (Dolna Austrja) doszło do awantur na tle politycznem. Narodowi socjaliści i socjal-demokraci usiłowali wtargnąć na zebranie chrześcijańsko - społecznych, gdzie przemawiał Vaugoln. Straż chłopska wyparła napastników z sali, poczem wynikły bójki na ulicach.

Policja zmuszona była przywrócić spokój przy użyciu bagnetów.

Przebieg Zgromadzenia Narodowego

transmitowany będzie przez radjo.

Warszawa, 28 kwietnia.

(B) Dowiadujemy się, że do marszałka sejmu dr. Świtalskiego wpłynęła prośba dyrekcji Polskiego Radja o udzielenie zezwolenia na transmitowanie przebiegu wyborów prezydenta Rzplitej przez radjo.

Najprawdopodobniej marszałek Świtalski zgodzi się na ustawienie w sali sejmu mikrofonu radjowego. Transmisja radjowa wyborów prezydenta polegać będzie na transmitowaniu niektórych fragmentów zgromadzenia narodowego, otwarcia obrad przez marszałka Świtalskiego, wywołania z list posłów i senatorów oraz ogłoszenia wyborów głosowania.

Transmisja rozpoczęłaby się o godz. 11 rano w dniu 8 b.m. t.j. w chwili rozpoczęcia obrad zgromadzenia narodowego.

Mała ententa—jednem mocarstwem.

Przed konferencją ministrów spr. zagranicznych.

Bukareszt, 28 kwietnia.

Doroczna konferencja ministrów spraw zagranicznych państw małej ententy ma się rozpocząć dnia 15 maja w Pradze.

Tutejsza opinja przywiązuje specjalne znaczenie do tegorocznej konferencji, na której ma nastąpić wymiana dokumentów ratyfikacyjnych zawartego w lutym r.b. pakty małej ententy oraz mają być podłożone podwaliny ścisłej współpracy gospodarczej między państwami małej ententy.

Prasa rumuńska wyraża przekonanie że po konferencji praskiej mała ententa występować będzie na arenie politycznej jako jedno wielkie mocarstwo.

Poseł Miedziński wyjeżdża do Rosji.

Warszawa, 28 kwietnia.

(B) Jutro rano wyjeżdża do Moskwy na kilkudniowy pobyt były minister pos. Bogusław Miedziński, naczelny redaktor „Gazety Polskiej".

Poseł Miedziński wyjeżdża do Moskwy w charakterze prywatnym na zaproszenie swego przyjaciela ministra Łukasiewicza który, jak wiadomo, jest posłem polskim w Moskwie.

Poseł Miedziński będzie gościem ministra Łukasiewicza i w dniu 1 maja r. b. ma zamiar asystować przy wielkiej defiladzie wojsk. urządzonej corocznie w Moskwie w dniu święta robotniczego.

Silna Polska — to obrona Węgier.

Budapeszt, 28 kwietnia.

Tygodnik „Szabadsag" zamieszcza artykuł posła do parlamentu Zsilinszky'ego o przyjaźni polsko - węgierskiej.

Autor występuje za porzuceniem przez Węgry polityki filoniemieckiej a za podjęciem polityki stałej przyjaźni z Polską. Różnice poglądów między Polską a Węgrami winny być usunięte ze względu na wspólny interes, t.j. konieczność obrony przed niebezpieczeństwem niemieckiem i rosyjskiem.

W interesie Węgier — kończy autor — leży Polska silna i coraz silniejsza.

KRONIKA

KWIECIEŃ 29 SOBOTA

Dziś Piotra M.
Jutro Katarzyn Sen.

Wschód słońca	4.11
Zachód słońca	18.54
Wschód księżyca	6.29
Zachód księżyca	00.00
Długość dnia	13.43
Przybyło dnia	7.03

Pobór rocznika 1912

W dniu 2 maja r. b. na terenie m. Łodzi rozpoczyna się pobór rocznika 1912 i innych.

Według planu stawiennictwa, we wtorek, dnia 2-go maja r. b. o godzinie 8-ej rano, przed Komisją Poborową Nr. 1 (Al. Kościuszki Nr. 21) powinni się stawić poborowi rocznika 1912, zamieszkali na terenie II Komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: A B C D E F G H Ch I J K L Ł.

Tegoż dnia, przed komisją poborową Nr. 2 (ul. Ogrodowa Nr. 34) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1912, zamieszkali na terenie 1-go komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: A B C D E.

Przed komisją poborową Nr. 3 (ul. Piotrkowska Nr. 165) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie II i XI komisarjatów PP. których nazwiska rozpoczynają się od wszystkich liter.

Poborowi powinni stanąć przed Komisją Poborową z dowodami osobistemi lub zaświadczeniami, wydanemi przez komisarjaty policyjne, stwierdzającemi tożsamość osoby, posiadanemi kartami odroczeń służby wojskowej, zaświadczeniami oraz dowodami, stwierdzającemi ich zawód i wykształcenie (szkolne).

Wycieczki morskie.

Nasza Turystyka Morska należy do dziedzin, których rozwój mimo wszelkiego rodzaju przeszkód kryzysowych stale podąża naprzód.

Sięgnijmy do statystyki. W roku 1930 Linja Gdynia — Ameryka zorganizowała jedną wycieczkę, w której udział wzięło 475 osób. W roku 1931 — dwie wycieczki z 1050 turystami. W roku 1932 — pięć wycieczek z 2895 turystami. W roku 1933 t. j. bieżącym, Linja Gdynia — Ameryka organizuje 9 wycieczek.

Na powodzenie tych wycieczek składa się bardzo wiele jak: udogodnienia w postaci zbędności paszportów zagranicznych i wiz, niska cena biletów okrętowych, nadzwyczaj staranne przygotowanie wycieczek i t.p. Największą siłę atrakcyjną jednak stanowi samo morze. Kto raz już wstąpił na pokład okrętu i pożeglował na pełne morze, ten nietylko sam powróci, ale ściągnie jeszcze za sobą wielu nowych zwolenników.

W roku bieżącym wycieczki morskie Linji Gdynia — Ameryka są jeszcze bardziej przystępne — ceny biletów rozpoczynają się od stu złotych.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Wagons-Lits/Cook Oddział w Łodzi, Piotrkowska 64".

Dla udogodnienia pasażerów Wagons-Lits/Cook sprzedawać będzie ulgowe bilety do Gdyni. Wagony sypialne, miejsca zarezerwowane.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75). (p).

Poćwiartowane zwłoki w kufrze

znaleziono w m. Tuliszków, pow. konińskiego.—Bandyci zamordowali małżonków Kutkowskich.

W m. Tuliszków, powiatu konińskiego w dniu wczorajszym dokonano potwornego odkrycia. W mieście tem zamieszkiwali małżonkowie Bolesław i Władysława Kutkowscy, którzy uchodzili za bardzo zamożnych.

Od kilku dni Kutkowskich nie widziano na mieście, lecz nie zwróciło to niczyjej uwagi, albowiem żyli oni niezbyt towarzysko, tudzież dość często wyjeżdżali do krewnych.

Przypadkiem jeden z sąsiadów Kutkowskiego przybył w dniu wczorajszym do mieszkania, zamierzając załatwić pewien interes.

Gdy na pukanie nikt nie odpowiadał, przybyły zwrócił uwagę, iż drzwi noszą ślady włamania. Powiadomił o swem spostrzeżeniu policję, która zarządziła wyłamanie drzwi.

Wkraczającym do wnętrza przedstawił się okropny widok. Na środku pokoju widniała olbrzymia kałuża krwi, wyciekająca z kufra stojącego pod piecem.

Po otwarciu kufra znaleziono w jego wnętrzu *poćwiartowane zwłoki obojga Kutkowskich.*

Urządzenie mieszkania było zdemolowane, oderwane były wszelkie szuflady, drzwi, a nawet poprzewracana pościel w łóżkach, co wskazywało, że mord miał podłoże rabunkowe.

Bandyci rozprawiwszy się krwawo z Kutkowskimi, ułożyli poćwiartowane zwłoki w kufrze. Następnie splondrowali mieszkanie. Czy dokonali rabunku na jaką sumę, narazie nie zdołano ustalić. Niezwłocznie po odkryciu potwornej zbrodni władze śledcze pod kierunkiem komisarza Wesołowskiego, przybyłego z Urzędu śledczego w [...] przeprowadziły energiczne poszukiwania i obławy, w wyniku których zatrzymano kilkunastu podejrzanych osobników.

Zwłoki zamordowanych Kutkowskich, zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej. Dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym i sprawcy z chwilą ujęcia staną przed sądem doraźnym w Kaliszu.

Robotnicy sezonowi u p. wojewody.

Delegacja prosiła o jednorazową zapomogę.

W dniu 28 kwietnia rb. zgłosiła się do wojewody łódzkiego p. Aleksandra Hauke-Nowaka delegacja wszystkich związków robotników sezonowych: klasowego, „Pracy" i Ch. D.

Delegacja przedstawiła p. wojewodzie przebieg narad, jakie miały miejsce w dniu 27 kwietnia rb. w ministerstwie opieki społecznej przy współudziale przedstawicieli związków zawodowych.

Jednocześnie delegacja prosiła p. wojewodę o podjęcie odpowiednich kroków, celem *przyśpieszenia terminu rozpoczęcia robót publicznych oraz o przyznanie robotnikom sezonowym jednorazowej zapomogi za okres od 15 kwietnia do końca bm.*

P. wojewoda oświadczył delegacji, że ze swej strony dołoży starań, aby roboty publiczne podjęte zostały *już w pierwszych dniach maja rb.* Co się zaś tyczy kwestji jednorazowej zapomogi, p. wojewoda zakomunikował delegacji, iż *wystąpi z odpowiednim wnioskiem do ministerstwa,* zastrzegając się jednakże, że ewent. wypłata zapomogi mogłaby nastąpić tylko w tym wypadku, o ile władze centralne wyasygnowały na te cele dodatkowe kredyty.

Ilu mamy urzędników skarbowych.

Ogółem na 1 stycznia zatrudnionych było 15.863 urzędników.

Według opracowanej ostatnio statystyki urzędowej, w administracji państwowej w Polsce wg. stanu na dzień 1 stycznia 1933 r., pracuje ogółem 15.863 urzędników skarbowych. Z powyższej liczby na ministerstwo skarbu, Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń i Urząd Długów Państwa przypada razem 533 osób, izby skarbowe i podległe im urzędy zatrudniają 14.038 osób, a dyrekcje ceł i podległe im urzędy — 1.292 osób.

T. zw. „etatowych" (stałych) urzędników skarbowych jest tylko 9.650 osób, pozostała ilość stanowią pracownicy prowizoryczni — 1.278 osób, praktykanci — 101 os., pracownicy kontraktowi — 715 os., pracownicy kontraktowi zatrudnieni w egzekucji — 4.119 os. Na 14.038 pracowników w izbach skarbowych i podległych im urzędach — 4.692 os., a zatem 30 proc. przypada na pracowników kontraktowych. Ostatnio, po przejęciu przez władze skarbowe egzekucji podatków komunalnych, ilość tych pracowników w administracji znacznie wzrosła.

Pracownicy kontraktowi nie podlegają ustawie o państwowej służbie cywilnej, są więc w znacznie gorszem położeniu od innych pracowników, gdyż nie mogą zajmować stanowisk kierowniczych mimo posiadanych kwalifikacyj, pozbawieni są ulg kolejowych itp.

Tajemniczy trup kobiety

znaleziono na torze kolejowym pod Gałkówkiem.

(gr) Wczoraj o godzinie 7-ej wieczór przywieziono na dworzec Łódź-Kaliska jakąś kobietę, dającą słabe oznaki życia, Lekarz pogotowia miejskiego stwierdził wstrząs mózgu oraz złamanie kończyn. Po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono ją w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu.

Jak się okazało, niewiasta ta **znaleziona została przez dróżnika na torze kolejowym w okolicy Gałkówka,** przyczem na dworcu w Łodzi znalazł się świadek, który widział jakąś kobietę, **wypadającą z wagonu pociągu, który zaledwie kilkanaście minut przedtem przybył do Łodzi.**

Przy ciężko rannej znaleziono jedynie bilet kolejowy, sprzedany na stacji Sarny do Łodzi. Natychmiast przeszukano wagony pociągu, którym denatka podróżowała. Został znaleziony bagaż, do którego nikt z pasażerów nie przyznał się. Policja niewątpliwie niebawem wyświetli ten tajemniczy wypadek i stwierdzi tożsamość nieszczęśliwej kobiety. Wielce zagadkowe jest również, czy zachodzi tu zabójstwo, samobójstwo czy też nieszczęśliwy wypadek.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

SOBOTA, 29 kwietnia 1933 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy P[olskiej]
11.50—11 55: Komunikat meteorologiczny d[la] [ko]munikacji lotniczej.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy [i hejnał] z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na [dzień] bieżący.
12.10—13.10: Koncert z płyt gramofonowych.
13.10—13.15 Komunikat meteorologiczny.
13.15—13.55: Poranek szkolny ze Lwowa.
13.55—14.00 Przerwa.
14.00—14.40 Audycja żołniersko - strze[lecka]
14.40—15.10 Przerwa.
15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. E[k]...
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.40: Wiadomości wojskowe i str[zelec]kie omówi red. Targ.
15.40—16.05: Słuchowisko dla dzieci p. t. [„O] wielu przygodach" według Kaz. Kon[...]go.
16.05—16.20: Płyty gramofonowe.
16.20—16.40: Odczyt dla maturzystów.
16.40—17.00: „Wśród literatów słowackich" wygł. p. Stan. Kaszycki. (Tr. z Kra[kowa])
17.00—17.40: Płyty gramofonowe.
17.40—17.55: Odczyt aktualny.
17.55—18.00: Odczytanie programu na [dzień] następny.
18.00—18.20: Odczyt dla maturzystów.
18.20—18.25: Wiadomości bieżące.
18.25—19.00: Audycja z okazji Narodowego [Świę]ta Japonji.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przemysłowo-[Han]dlowej w Łodzi.
19.30—19.45: „Na widnokręgu".
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00—22.00: Muzyka lekka. Wykonawcy: [Orkie]stra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota, [...] Brochwiczówna (sopr.), Ludwik Sem[...] (wesołe piosenki). Akomp. Ludwik U[...]
22.05—22.40: Recital Chopinowski w wyk. [...] Rabcewiczowej.
22.40—22.55: Feljeton p. t. „Humor Pary[ski]" prelegent Marjan Henzel.
22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczny [i po]licyjny.
23.00: Koncert życzeń z płyt gramofon[owych].

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSKWA (Dośw.). „Tosca" [ope]ra Pucciniego. Tr. z filji Teatru [...]kiego.
19.00. KOENIGSWUSTERHAUSEN. Koncert kompozytorski Hansa P[fitz]nera.
20.00. ZURICH (Beromuenster). „O[rfe]usz", opera Glucka. Tr. z Te[atru] Miejskiego.
20.45. RZYM. „La fille du Tambour Major", operetka Offenbacha.

ZA I PRZECIW GORGONOWEJ.

ONA ZAMORDOWAŁA — NIKT INNY

dowodził w mocnem przemówieniu prok. Szypuła.

Jednak ani słowem nie wspomniała o wspólniku, bo go nie miała. A zatem i druga ewentualność odpada. Przejdźmy więc do trzeciej możliwości: Tu oddaję głos prof. Olbrychtowi, który stanowczo wyklucza, by na ś. p. Lusi Zarembiance popełniono mord seksualny.



PROKURATOR dr. SZYPUŁA.

Gdyby Kamiński istotnie żywił jakiś afekt do Lusi, to ileż miał sposobności do popełnienia mordu, gdy tak często wychodził z domu, koło którego są sadne lasy i zagajniki. Postaraliśmy się o kontestację karną Kamińskiego. Okazało się, że nigdy nie był karany. Okazuje się pozatem, że nikt go nigdy nie podejrzewał, a tylko jeden jedyny świadek Matula, który bawi się cały czas w detektywa, i szedł ciągle do sędziego śledczego z oświadczeniami, że zachowanie się Kamińskiego jest podejrzane.

Zarzut ten okazał się jednak gołosłowny.

W tem miejscu chciałbym jeszcze poruszyć sprawę przeniesienia asp. Responda. Otóż otrzymałem akta w tej sprawie i stwierdzam stanowczo, że przeniesienie Responda ze Lwowa do Lubaczowskiego nastąpiło na drodze służbowej i nie miało nic wspólnego ze sprawą morderstwa.

Wracam do koncepcji, że mord popełniła Gorgonowa

Powrócę jeszcze do Kamińskiego. Staś zeznał, że widział postać wysoką, a Kamiński jest wzrostu niskiego. Pozatem Kamiński nie skręciłby z werandy w lewo, gdyż domek jego znajduje się w kierunku wprost przeciwnym. Skoro ten mord popełniłby Kamiński, raz jeszcze powtarzam, skąd wzięłaby się w ogrodzie świeca, w piwnicy skrwawiona chusteczka Gorgonowej, a przedewszystkiem brzęk szyby? ZNÓW WIĘC WRACAM DO KONCEPCJI, ŻE MORD POPEŁNIŁA GORGONOWA.

Cały przebieg sądowy we Lwowie i Krakowie wykazał, że Kamiński jest niewinny. Nadto cały gmach mordu seksualnego, w szczególności w odniesieniu do Kamińskiego, runął. Temu człowiekowi wyrządzono ogromną krzywdę, którą łatwo było wyrządzić, ale trudno naprawić, i kto wie, czy teraz nie błąka się on gdzieś po świecie w poszukiwaniu kawałka chleba dla siebie i rodziny?

Powracając jednak do kwestji mordu widzimy, że z całego domownika została tylko Gorgonowa. Zastrzegam się, że nie dlatego ją o mord oskarżam, bo ją wyeliminowałem z tego koła, ale dlatego, że wszystko za jej winą przemawia.

Wizja lokalna nie dała nam prawdziwego obrazu owej nocy

Po 5-minutowej przerwie prokurator ciągnie dalej: Zaczynam od momentu, w którym Staś widział ową postać. **Otóż stwierdził tu na rozprawie kilkakrotnie zarówno bez przysięgi, jak i zaprzysiężony, że w tej postaci rozpoznał stanowczo oskarżoną. Rozpoznał ją po sylwetce, po futrze i po fryzurze.**

Wszyscy świadkowie zeznali, że noc była wtedy bardzo jasna i można było rozpoznać sylwetkę. O tem świadczą również komunikaty meteorologiczne. Również w czasie wizji lokalnej 2 stycznia 1932 r. poznawali wszyscy dokładnie sylwetkę oskarżonej. A skoro wszyscy mogli ją poznać, to przecież łatwiej jeszcze mógł poznać Staś Gorgonową, gdyż żył z nią kilka lat pod jednym dachem.

Ostatnia wizja lokalna, którą przeprowadzono 17 marca r. b. nie dała nam prawdziwego obrazu owej nocy, gdyż warunki były zupełnie odmienne i dlatego zupełnie spokojnie mogę przejść nad nią do porządku dziennego. Na podstawie obserwowania posągu kwiaciarki w ogrodzie mogliśmy tylko stwierdzić, że postaci tej nie można było wziąć za Gorgonową.

„Z zeznań Stasia bije wielka prawda"

Przypatrzmy się bliżej ekspertyzie docenta dr. Zielińskiego. Twierdzi on, że nie były to ścisłe eksperymenty, ale oświadczył, że zupełnie wystarczające dla zbadania Stasia. **Dr. Jankowski potwierdził również, że dostrzeżono u Stasia bystrą spostrzegawczość i zwolniony tok myśli. Jest to ważne ze względu na spóźnione oświadcz. Stasia, że w owej sylwetce rozpoznał Gorgonową. Zadawał on sobe pytania, czy ta osoba, która go wychowała, która była z nim razem tak długo, mogłaby zamordować jego siostrę. Staś zrobił na Was wszystkich, Panowie Przysięgli, korzystne wrażenie. Z zeznań jego bije wielka prawda, że w sylwetce rozpoznał Gorgonową Staś zeznaje pod przysięgą i nie wolno nikomu twierdzić, że jest krzywoprzysięzcą. Był moment przykry, że mu zarzucano, że świadczy z premedytacją. Z oczu jego polały się wówczas łzy bez słowa skargi. A wtedy stała się rzecz rzadka na tej sali. Ukazały się również łzy w oczach sędziów przysięgłych.**

Przechodzimy do śladów stóp. Wszyscy twierdzą, że były to ślady pantofli bez obcasów. Oskarżona, jak sama przyznaje, szła po morderstwie po wodę dla Lusi. Gdyby tak było, to ślady te wiodły by tylko do przerębli, a nie do piwnicy i do werandy. To są jej ślady, gdy szła do basenu, by ukryć narzędzie zbrodni. Jeśli chodzi o dżagan, biegli uznali, że jest mało prawdopodobne, aby był on narzędziem zbrodni, ale nikt tego nie wykluczył. Jeśli chodzi o krew na dżaganie, prof. Olbrycht stwierdził, że nieobecność krwi nie oznacza by jej tam nie było.

Przy przerębli znaleziono również świecę. Jest to jednym z ważnych atutów oskarżenia.

Skąd się znalazła krew na świecy, skoro oskarżona powiedziała, że nie chodzła po wodę do basenu dla Lusi ze świecą. Ta świeca była potrzebna do ukrycia chusteczki w piwnicy. Chusteczka nie była zgubiona, lecz schowana, gdyż inaczej, Trela znalazłby ją, gdy chodził do piwnicy po raz pierwszy.

Stwierdzono, że na chusteczce jest krew grupy A, to znaczy grupa krwi denatki.

Czy te własności pochodzą z krwi, czy innych płynów ustrojowych, to jest obojętne.

Chusteczka zetknęła się z denatką. Mogło to się stać wtedy, gdy oskarżona kneblowała jej usta, lub gdy wycierała sobie palec, którym dokonywała defloracji.

Oskarżona spaliła seledynową koszulę

Wiadomo, że piwnica była sucha. Jestem wdzięczny obronie, że wezwała na tę okoliczność rzeczoznawców, gdyż przyczyniła się do wykrycia prawdy, a przecież zarówno oskarżenie, jak i obrona, dążą tylko do prawdy.

Stwierdzono, że woda zaskórna nie istnieje w piwnicy, a więc chusteczka musiała być prana. Staś widział **na Gorgonowej seledynową koszulę. Widział na niej ją również Czaykowski, a gdy policja przyszła na miejsce, zastała oskarżoną w koszuli białej.**

Wszystko przemawia za tem, że oskarżona koszulę spaliła. Świadczą o tem ślady nafty na podłodze. — Gdyby oskarżona nalewała naftę do lampy, nie przelałaby jej tyle. **Jeśli w popiele nie było śladów spalenia koszuli, to niczego nie dowodzi, gdyż Tobiaszówna zeznała, że kilka razy wyjmowała popiół z pieca.**

Następnie prokurator konstruuje obraz zbrodni. Opisuje jak Gorgonowa skradała się do pokoju Lusi, jak wracała po skrytobójczym czynie, jak zraniła Luxa, który musiał wejść do pokoju, gdy ona otworzyła drzwi.

— Oskarżona, która miała skończone kursa pielęgniarskie — mówi prokurator — nie ruszyła ręką, by ratować Lusię. To przemawia aż nadto o jej winie.

W tem miejscu przewodniczący zarządza 5-minutową przerwę.

Sprzeczności w zeznaniach Gorgonowej

Po drugiej przerwie prokurator *wykazuje sprzeczności* w zeznaniach oskarżonej. Na okoliczność wybicia szyby pytana była 3 razy, *a za każdym razem tę rzecz inaczej przedstawiała.* Nie mówiła jednk nic o tem, że skleczyła rękę na szybie, tylko na szklance. Do skaleczenia ręki w czasie wybicia szyby *przyznała się dopiero wtedy, kiedy zauważono, że zbiera odłamki szyby.* Podała wówczas, że zbierała je między przybyciem policji brzuchowickiej a lwowskiej, czyli między 3.20 a 4 rano, a jak wiadomo, w nocy porządków się nie robi, tembardziej, gdy w sąsiednim pokoju leży trup.

Oskarżona stara się odsunąć od siebie wszystkie podejrzenia. D-rowi Csali powiedziała odrazu, **że pies jest raniony lub ogłuszony;** ona pierwsza wskazuje na otwarte okno w pokoju Lusi, potem idzie do kuchni, myje sobie ręce i idzie do Romusi, przy której siedzi sama, a gdy przyszły do niej **Tobiaszówna i Kamińska, wysyłała je do basenu po wodę rzekomo dla dziecka, chociaż wiedziała, że dziecku lodowato zimnej wody dawać nie można, a ponadto z basenu nie używano nigdy wody do picia, wreszcie zwrócono jej uwagę, że w kuchni jest dużo wody.** Stwierdzono dalej zeznaniami świadków, **że zachowanie się oskarżonej było niesamowite i wyglądała dziko.** Zachowuje się ona jednak hardo i każe policji szukać mordercy. Potem jednak gdy zostaje sama, załamuje się i zalewając się łzami, woła: **„Boże, Boże, co ja zrobiłam!"**

Przeciwko oskarżonej przemawia dalej **skrzep krwi na szybie okna Kamińskiego.** Stwierdzono, że jest tam krew z włosami z futra, a skoro oskarżona, jak twierdzi, wybiła szybę dopiero po powrocie, to skądże wzięła się jej krew na oknie Kamińskiego. Nad kwestją kału nie będę się rozwodził. **Twierdzę tylko, że na koszuli oskarżonej od strony wewnętrznej znaleziono kał, a dalej, że morderca rabunkowy kału nigdy po sobie nie zostawia, a jak wiemy, mordu rabunkowego tam nie dokonano.**

Proszę Panów, na **futrze znaleziono krew.** Skąd mogła się tam wziąć **krew, skoro oskarżona nie dochodziła do denatki?** Stwierdzono, że krew z podszewki futra, a także od strony zewnętrznej wycierała. Widzimy, **ile zakłamania jest w tłumaczeniu się oskarżonej.** Ona ma jedną zasadę twierdzi, że **wszyscy świadkowie kłamią i uknuli przeciwko niej spisek.** Nawet sędziemu śledczemu zarzucała nieścisłe protokułowanie, jakkolwiek widzimy, że protokuły śledztwa są obszerne i dokładne.

Czyni się zarzut, że dochodzenia skierowano odrazu przeciwko oskarżonej. Tymczasem okazuje się, że **uczyniono to dopiero wtedy, kiedy przeciwko niej przemówiło bardzo wiele dowodów; nawet Zaremba, który wierzył w morderstwo rabunkowe, uwierzył potem w winę oskarżonej.**

Jeżeli teraz obejmiemy te wszystkie momenty, a więc krew, narzędzie mordu ślady, brak koszuli i t. d., widzimy, że to wszystko **łączy się w logiczny łańcuch dowodów, któremu brak tylko jednego: nie schwytano Gorgonowej za rękę.**

Dlaczego nienawidziła Lusi?

— Zaremba był dobrym ojcem i kochał nad wyraz swe dzieci, a szczególnie Lusię. — Oskarżona zdawała sobie sprawę z tego, **że Lusia oddala ją od Zaremby,** a nadto Lusia wzięła w swe ręce prowadzenie gospodarstwa i sprzeciwiała się ostro małżeństwu Zaremby z Gorgonową. Zdawało się, że Lusia jest osobą apodyktyczną, tymczasem była, jak się dowiedzieliśmy od koleżanek, **dziewczynką posłuszną, grzeczną i cichą cierpiała wraz z bratem.** Gorgonowa nie opiekowała się dziećmi, mimo wysokiej pensji, nie sprawiała im potrzebnego odzienia, były często głodne, tak, że obcy ludzie musieli się nad niemi litować. **Nienawiść Gorgonowej do tego niewinnego dziewczęcia była ogromna, ponieważ Lusia, widząc w Gorgonowej nieszczęście ojca i własne, starała się nakłonić go do zerwania z oskarżoną. I nic dziwnego dlatego, że na tem tle nienawiść między Gorgonowa a Lusią wzrastała z dnia na dzień.**

Kiedy zrodziła się w niej myśl zbrodni?

Nienawiść Gorgonowej do Lusi była zakorzeniona tak silnie, że nawet w chwilach, kiedy się z nią nie kłóciła, ciągle się jej odgrażała, nazywała ją **„szelmą, małpą", mówiąc".** — „Ja tu wam zrobie tragedję!"

Pierwszego stycznia miała nastąpić przeprowadzka. Gorgonowa czuje, że traci prymat w tym domu i **zaczyna kiełkować w niej myśl potworna.** Pragnie zemsty, co w **jej południowym temperamencie dalmacyjskim ma szczególne znaczenie.** Mamy tu oto proces t. zw **poszlakowy.** W procesach takich zwykło się mówić, że nie można nikogo zasądzić, gdy niema dowodów, a są poszlaki. **W tych wypadkach wszystkie morderstwa skrytobójcze uchodziłyby bezkarnie. Tymczasem te poszlaki, które są tak niewzruszalne, starcza za dowód. Czy jest choćby najmniejszy ślad, który prowadziłby do obcego sprawcy.**

Nie! Takiego śladu niema. Wy macie głos, Panowie Przysięgli. Wy macie rozstrzygnąć bezapelacyjnie!

W pytaniach, które Wam zadadzą, znajduje się drugie pytanie dopuszczające możliwość niepoczytalności oskarżonej. To pytanie było postawione tylko **proceduralnie, albowiem Gorgonową badano i stwierdzono, że jest zdrowa, poczytalna i odpowiedzialna za czyny.** — Gdy więc pójdziecie radzić do swego pokoju, w poczuciu pełnej odpowiedzialności wobec Boga i sumienia, tak jak Wasi poprzednicy we Lwowie dajcie wyraz prawdzie. Obrona będzie może apelować do Waszej litości, może wspomni o tem niewinnem dziecku, które Gorgonowa rodziła w więzieniu. **(W tym momencie Gorgonowa zaczyna płakać),** ale **nie dajcie się porwać temu uczuciu litości.** Przypomnijcie sobie, **że nie żyje dziecko, dla którego życie zaczynało się jutro.** Zastanówcie się nad ogromem krywd, które temu dziecku zadała ta zbrodniarka i osądźcie ją tak, jak Wam sumienie nakazuje.

Na tem kończy prok. Szypuła swe przemówienie i przewodniczący zarządza przerwę na 3 kwadranse.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej).

ZA I PRZECIW GORGONOWEJ.

Niema ani jednego dowodu przeciwko niej

twierdził znakomity prawnik adwokat Ettinger.

O godz. 2.15 Trybunał wznawia rozprawę. Głos zabiera adwokat Mieczysław Ettinger.



ADW. MIECZYSŁAW ETTINGER,
Członek Trybunału Stanu.

— W tej sprawie tragicznej, w której oskarżonej od półtora roku grozi kara śmierci, w sprawie, w której Najwyższy Trybunał w państwie uchylił wyrok i w której dopatrywał się tak wielkiego niebezpieczeństwa, że przeniósł rozprawę do innego miasta, zdala od miejsca wypadku, w tej sprawie po trzykroć tragicznej, szczególnie — zdawałoby się — należy zachować ostrożność. **Niema ani jednego dowodu bowiem, któryby wręcz w oskarżoną godził, i na którym oprzećby się mogło sumienie sędziowskie.**

Tymczasem na zawiłych drogach, na które wkroczył p. prokurator, zbyt łatwo jest zgubić prawdę. Nie wystarczy suponować o winie oskarżonej, **trzeba mieć pewność tak niezachwianą i tak mocną, aby nigdy, ani dziś, ani jutro, nie niepokoiła ona sumienia tych, którzy o tej winie orzekać mają.**

P. prokurator powiedział w pewnem miejscu, że oskarżona mogła wcześniej ukryć dżagan w szafie, a czy tak było doprawdy, niechże sędziowie przysięgli ocenią.

Chciał panów przekonać, że Stasiowi należy wierzyć przy pomocy tak prymitywnego środku, jakim było przypomnienie zajścia między Stasiem a kol. Woźniakowskim. Tymczasem kwestja wiarogodności świadka, i to świadka młodocianego, nie może być rozstrzygnięta tylko gołosłownie. **To są sprawy, które mogą być stwierdzone tylko na mocy podstaw naukowych. I ten brak argumentu prokurator chciał przekonać waszymi łzami.**

Obóz walczący
przeciwko Gorgonowej

Przypomnę panom przysięgłym pokrótce o świadkach, którzy występowali w tym procesie. Przypomnę, że ci świadkowie żyją już kilkanaście miesięcy w atmosferze właśnie sensacji, że ci świadkowie ciągle o tem mówią, że im się ciągle o tem przypomina, że słyszą to, co się dokoła nich mówi. **Dlatego te zenania, które składają, to nie są ich własne zeznania, to są słowa, które posłyszeli dokoła siebie, to są słowa, które przeczytali w gazetach. To nie są świadkowie oskarżenia, jest to obóz, walczący przeciwko oskarżonej.**

Przypomnę, jaką wartość mają zeznania świadków. **Na pierwszej rozprawie Tobjaszówna, służąca, powiedziała, że słyszała od Gorgonowej słowa: „Boże, Boże, co ja zrobiłam". Tymczasem na tem zeznaniu opiera się wszak niemal cały proces. Panowie przysięgli pamiętacie stan umysłowy Tobjaszówny. Jest to kobieta prosta, nie mająca nawet elementarnego wkstałcenia.** Czy przypominacie sobie, że gdy mówiła tu o tem, co słyszała dokoła siebie, użyła słów: „Widziano za choinką postać". Czy tego rodzaju umysłowość może używać tego rodzaju wyrażeń?

Przypominijmy sobie innego świadka, d-ra Csalę. Przypomnijmy sobie, co to jest za człowiek. Gdy Zarembie groziła kara śmierci, gdy Zaremba miał stanąć przed sądem doraźnym, dr. Csala w obawie o stratę 20 czy 30 zł., nie wahał się niepokoić w takiej wielkiej chwili sędziego śledczego, aby wydostać od Zaremby ową sumę. Jest to człowiek, który nie ma sentymentu, a tu, na sali sądowej, ośmielił się roztkliwiać, że Lusia była w lekkiem paletku! Komu jak komu przystoi sentyment, ale takiemu człowiekowi jak on — nie przystoi.

Wszyscy świadkowie
są pod wpływem sugestji

Wszyscy świadkowie, jeśli tak kolejno będziemy w ten sposób ich wymieniali, są pod wpływem sugestji i pod wpływem sensacji. I wśród tych świadków rozróżniamy dwie grupy, które są bezpośrednio zainteresowane w wyniku sprawy.

Dzisiejsze myśli i błędy oskarżenia są myślami i błędami Frankiewicza i Responda. Oni zeznają we własnej sprawie. Od tego, czy Gorgonowa zostanie skazana czy uniewinniona, zależy ich przyszłość służbowa, ich los, ich opinja. Oni wiedzą, jakie błędy zrobili i tych błędów muszą teraz bronić. Oni nie przychodzą tu zeznawać, oni przychodzą walczyć tu o sprawę, którą sami stworzyli.

Przypomnijmy sobie jedną rzecz bardzo ciekawą: Komisarz Frankiewicz zeznawał 5 razy i dopiero tu, na tej rozprawie, po upływie 15-tu miesięcy poraz pierwszy powiedział o seledynowej koszuli. Dziwnie łączy się to z tem, że na tej rozprawie również poraz pierwszy Staś powiedział o seledynie. Weźmy bowiem policjanta Lorcha, który dziwną wykazywał spostrzegawczość jak na policjanta. Badając dom, badając piwnicę nie dojrzał, nie spostrzegł tak ważnego dla śledztwa momentu, że piwnica ma jeszcze jedno wyjście, **a dostrzegł, że na umywalce stała miednica z wodą. A gdzież miednica ma stać, jak nie na umywalce? Przecież to jest takie proste, że na ten szczegół ktośby specjalnej uwagi nie zwrócił.** Ale to było potrzebne dla sprawy i dlatego właśnie na to zwrócił on wówczas uwagę, kiedy wykazał taką nieudolność, nie widząc drugiego wyjścia z piwnicy.

Skazanie Gorgonowej
idealnem rozwiązaniem dla Zaremby

Przejdźmy do innej grupy. Druga grupa świadków, bezpośrednio w wynku sprawy zainteresowanych, — to są Zarembowie. Obaj, zarówno ojciec, jak i syn, dali wyraz swemu stosunkowi wobec Gorgonowej, powiedzieli tu na sali wyraźnie, że nieszczęściem dla Zaremby będzie, jeżeli Gorgonową uniewinnią. Uwolnienie Gorgonowej znaczy dla Zaremby tysiące przykrości i komplikacyj życiowych. Skazanie jej jest dla niego idealnem rozwiązaniem stosunku z tą kobietą.

Niewątpliwie o niechętnym stosunku Zaremby do Gorgonowej Staś wiedział. Staś wiedział, że jedynem wyjściem z ciężkiej sytuacji dla niego względnie dla ojca jest skazanie Gorgonowej. **On przecież powiedział, że uwolnienie Gorgonowej będzie dla Zaremby nieszczęściem.**

Przecież Zaremba był sam oskarżony i wiecie zapewnie o tem, co powiedział sędzia śledczy do Arletta, że **Zaremba dlatego siedzi w więzieniu, bo on broni oskarżonej.**

Niewątpliwie Arlett powtórzył to Zarembie i jeżeli on przypomina sobie to wszystko, to więzienie które wówczas odcierpiał, to nie dziwcie się Panowie, że on tutaj nie mógł bronić oskarżonej.

Staś uległ hipnozie

Przypominacie sobie Panowie co Staś w czasie swego siódmego przesłuchania tu w sądzie powiedział, a mianowicie, że Gorgonowa miała kiedyś powiedzieć do Zaremby „Ja wam zrobię tragedję", że gdyby to istotnie odpowiadało prawdzie, czy nie powiedziałby o tem w czasie wcześniejszego przesłuchania? **Ja nie chcę powiedzieć, że Staś kłamał, ale twierdzę, że ulegał hypnozie.** Staś jest tu świadkiem koronnym całej sprawy i na nim prokurator się opiera i broni go. Bo gdybyście Panowie doszli do przekonania, że ten Staś jest świadkiem subjektywnym, runąłby cały ten gmach oskarżenia. Przytoczę tu zdanie wielkiego człowieka, nie adwokata, lecz myśliciela. „Nic błędniejszego jak rozpoznanie". Po dziesiątkach lat wychodzą na jaw błędy rozpoznania. Staś obudzony w nocy widział przez okno drzwi jakąś postać i poznał jej sylwetkę. Do tego nie trzeba biegłych ani żadnej literatury. My wiemy doskonale co to jest stan przebudzenia. Jest to stopniowe przejście do stanu przytomności, jak zasypanie jest stopniowa utrata świadomości. **Jeżeli zatem człowieka przebudzono ze snu, to nie posiada on jeszcze pełnej świadomości spostrzeżeń.** W tym stanie, kiedy ktoś się budzi i odrazu wpada w przerażenie — zdolności spostrzegania wybitnie się zmniejszają: I znów bez ekspertyzy wiemy, że w stanie zdenerwowania niema się tej zdolności orjentowania się w szczegółach a co dopiero mówić o tem, kiedy człowiek znajduje się w stanie przerażenia, w jakim znajdował się Staś. On sam powiedział, że kiedy ujrzał ową postać począł bić pięściami w szybę.

Dlaczego on, skoro tak ukochał Lusię i poznał Gorgonową, nie rzucił się do niej i nie zawołał: „Tyś zabiła moją siostrę, ty jesteś morderczynią". To nam oświetla dostatecznie jego zachowanie. Nie da się to wytłumaczyć tem, że on nie chciał o tem nic powiedzieć ojcu, aby go nie martwić.

Zdarza się często w życiu, że dopiero później przypominamy sobie postać znajomej osoby, którą spotkaliśmy, ale może to się odnosić tylko do osoby mniej znanej, obcej, a nie do bliskiej, gdzie przypomnienie nie wymaga żadnego wysiłku myślowego. Staś widział jakąś postać, ale nie wiedział jaką. Ale gdy mu podano, że tą postacią mogła być Gorgonowa, natychmiast uległ sugestji i właśnie ją uważał za tę osobę, którą widział.

Czy można wogóle przywiązywać wiele wagi do zeznań dzieci? **Kiedyś, bardzo dawno temu w sądach wierzono, że przez usta dzieci przemawia Bóg. Wiele przy tem popełniono straszliwych omyłek sądowych, — o tem wiemy wszyscy. Jeden z największych autorytetów w Polsce, poza prof. Wachholzem, dr. Rowid, w swej książce pisze: „U 14-letnich dzieci każdy piąty składnik zeznań jest fałszywy".**

Prof. Zieliński badał jego spostrzegawczość, pokazując mu kolorowe włóczki, a później pytając, co widział.

To nie jest spostrzegawczość — to jest pamięć. Czasem jednak spostrzegawczość idzie w parze z pamięcią.

Staś mówił, że widział seledynową koszulę. Co się nam rzuca w oczy, gdy spoglądamy przed siebie? Widzimy bardzo wiele rzeczy, ale rzuca nam się w oczy tylko to, co nas specjalnie interesuje, co jest dla nas przyjemne lub przykre.



Jeżeli Gorgonowa leżała w łóżku, [illegible] kryta wysoko kołdrą, nadto trzym[illegible] w ręku książkę, która również zas[illegible] niała ją częściowo, w jaki sposób S[illegible] mógł dojrzeć koszulę i po co właści[illegible] miał się tą koszulą w owym mome[illegible] interesować? Czy to dla niego by[illegible] przyjemne? Jeśli się w takim mom[illegible] cie, przechodząc wieczorem przez p[illegible] kój leżącej w łóżku Gorgonowej, in[illegible] resował koszulą, to jest to rzecz no[illegible] w sprawie, stwarzająca nowe persp[illegible] tywy. Jest to rzecz nieprawdopodo[illegible] i dziwna.

Czajkowski nie mógł widzieć
Jaka była koszula

Czajkowski mógł się interesow[illegible] koszulą, ale nie mógł widzieć, jaka [illegible] była koszula. **Panowie przysięgli, [illegible] pytajcie wasze żony, matki, czy cór[illegible] czy kupują jakieś towary wieczor[illegible] przy sztucznem oświetleniu.** Wiado[illegible] bowiem, że przy sztucznem oświetle[illegible] koloru nie da się dobrze odróżnić.

W dalszym ciągu twierdzę, **że oska[illegible] żenie zbyt łatwo przeszło do porządk[illegible] dziennego nad psychiką ludzką.** Żąd[illegible] no tu na sali sądowej, żeby Zaremba [illegible] Staś powiedzieli, co się działo bezp[illegible] średnio po dokonaniu mordu. **Mog[illegible] wiele zarzutów postawić Zarembie, [illegible] nie chcę postawić mu straszliwego z[illegible] rzutu, że nie kochał swej córki.**

Więc jeżeli ją kochał, to po odkryc[illegible] zbrodni musiał być tak wstrząśnięt[illegible] że nie mógł widzieć tych wszystkic[illegible] szczegółów, o których opowiadał: k[illegible] przez jakie drzwi wchodził, jak dług[illegible] trwała nieobecność Gorgonowej itp.

Incydent z krwawą różą

Chcę wspomnieć też, jak łatwo pow[illegible] stawały i ginęły dowody, tak długo s[illegible] na tej sali mówiło o tem, że Gorgono[illegible] wą zastano z rękami ukrytemi w r[illegible] kach futra. Chciano się przez to dor[illegible] zumieć, że ukrywała skrwawione r[illegible] ce. Mówiło się o tem tak długo, [illegible] przyszedł Zaremba i powiedział, [illegible] ona całe życie tak ręce trzymała, [illegible] to był jej zwyczaj. **Był tu ciekawy [illegible] cydent z krwawą różą, którą znalezio[illegible] no koło choinki. Już widzieliśmy [illegible] dość p. prokuratora, że zdobył na[illegible] ważniejszy atut przeciwko Gorgonowej** bo znaleziono krwawą różę w [illegible] miejscu, gdzie Staś miał rzekomo [illegible] strzec postać. I coby się stało, gdyb[illegible] nie znalazł się na sali tylko przypadk[illegible]

(Dalszy ciąg na str. 7-ej).

Mowa obrończa adw. Ettingera

(Dalszy ciąg).

...wo poraz drugi Staś i gdyby przypadkowo nie powiedział: „Ta róża plątała się po kątach". Dla p. prokuratora w swem przemówieniu ta różna byłaby najmocniejszem oskarżeniem Gorgonowej.

Niebezpiecznie opierać się na takich poszlakach

Oto jak niebezpiecznie opierać się na takich poszlakach. Przypomnę panom przysięgłym straszną scenę w Brzuchowicach, gdzie chcąc wymusić zeznanie u Gorgonowej, wprowadzono ją do pokoju, w którym leżał trup i tam zadawano jej pytania, a dwaj policjanci z oddali patrzyli, czy jej twarz nie drgnie. Dawno już, setki lat temu, istniał straszny zwyczaj sądowy, że domniemanego mordercę doprowadzano do trupa i kazano go dotknąć w tem przeświadczeniu, że jeżeli trupa dotknie prawdziwy winowajca, z rany zacznie sączyć krew.

Dzisiaj powtórzono straszliwy zwyczaj z przed wielu setek lat.

Ale rzecz ciekawa, jak się zachowała wówczas oskarżona. Tam, przy trupie zapytano ją, czy kochała Lusię, a wówczas Gorgonowa odpowiedziała: „Nie, nie kochałam jej, lubiłam ją tylko". Morderczyni takby nie odpowiedziała. Morderczyni, któraby chciała ukryć swą winę, przysięgałaby na wszystkie świętości, że właśnie ją kochała.

Miłostki Zaremby

Po co tu się na tej sali sądowej mówiło o domniemanych miłostkach Gorgonowej. Czy to zbliża ją do winy? Nie — to wytwarza tylko atmosferę niechęci do niej. Któż są ci amanci? Pierwszy amant — to Czajkowski. P. przewodniczący nazwał to schadzką. Czy nie za ostro to było powiedziane, panie przewodniczący? Spotkanie o godz. 12 w południe w ludnej cukierni jest schadzką? W ustach p. prokuratora również Appel kandydował do miana amanta. To są rzeczy zbyt śmieszne, by traktować je poważnie. Gdyby Appel w tym celu widywać się miał z Gorgonową, jak to chciał powiedzieć p. prokurator, to nie wchodziłby do paszczy lwa. Intymną schadzkę wyznaczyłby w innem miejscu, a nie w willi Zaremby, w której każdej chwili mógł się spodziewać przybycia właściciela. Gdy tu podnoszono sprawę miłostek Zaremby, p. przewodniczący się odezwał: „Czy mu nie wolno?" Ja nie jestem, panowie przysięgli, zwolennikiem tak dalekiego równouprawnienia kobiety, ażeby na to wszystko, co robił Zaremba, pozwolić Gorgonowej. Ale jeśli Zaremba tak szeroko korzystał z wolności, jeżeli pozwalał sobie na takie wycieczki miłosne, to udzielmy jedną — małą koncesję oskarżonej: pozwólmy jej, by raz jedyny spotkała się z obcym człowiekiem o 12-ej w południe w kawiarni.

Mówiło się o rzeczach nie mających nic wspólnego ze sprawą

Proszę panów, sala sądowa i proces sądowy mają swą specjalną psychikę. Mówiłem tu o spaczeniu perspektywy sądowej, do której należy fakt, że mówi się o rzeczach, nie mających właściwego znaczenia dla sprawy, jak nprz. o przeszłości oskarżonej, która z tą sprawą nie ma nic wspólnego, a może wpłynąć na przekonanie panów przysięgłych.

Mówi się naprz. o dżaganie, jako o narzędziu mordu. To nie ma wcale znaczenia dla sprawy, ale fakt, że mówiło się o tem tyle godzin i tyle dni, że to się wysuwa na pierwszy plan, że to nasuwa przypuszczenie, że jest to dla sprawy ważne. Fakt ten jest atutem w ręku prokuratora, a w gruncie rzeczy, jak już mówiłem, nie ma żadnego znaczenia dla sprawy.

Proces karny sam nasuwa w pewnej chwili pytanie, tak jak nprz. p. przewodniczący zadał oskarżonej pytanie: „Kto ten mord popełnił?" W tylu wypadkach nie wykryto przestępcy. Czyż jest w tem coś dziwnego, że i w tym wypadku nie można wykryć sprawcy zbrodni? Gdybyśmy tam byli, moglibyśmy może na to odpowiedzieć. Ale nas 30 ani 31 grudnia 1931 r. w Brzuchowicach nie było. Tam była tylko policja, tam był sędzia śledczy i oni prowadzili dochodzenia, a do tej sprawy wglądu nie mieliśmy. Przyszliśmy tu, jak to powiedzieć, do gotowego. P. komisarz Frankiewicz na pytanie p. prokuratora powiedział, że przeciwko oskarżonej nie skierował odrazu dochodzenia, ale dopiero wtedy to uczynił, kiedy ustalono objektywne dowody, przemawiające przeciwko niej. Ale czyż on się mógł tu sam oskarżać, że nielegalnie postąpił? Przecież p. prokurator jest niejako jego zwierzchnikiem, a on podwładnym p. prokuratora. A więc jak może podwładny przyznać się do tego, że nienależycie wykonuje polecenie przełożonego?

Morderstwo seksualne nie jest wykluczone

Wzięto Kamińskiego, zbadano go, ustalono, że on z morderstwem nie ma nic wspólnego, z czego wysnuto wniosek, że Gorgonowa jest winna.

Gdyby jednak wyzyskano wszystkie nasuwające się możliwości, wtedy dopiero możnaby mówić o pewności, że zbrodnię popełniła Gorgonowa, ale tego nie uczyniono.

P. prokurator przeszedł lekko nad sprawą mordu seksualnego, z tego jednak co ja tu mogłem spostrzec, nie można tak łatwo wykluczyć mordu seksualnego. Prof. Olbrycht mówił przeszło 2 godziny o mordzie seksualnym, przytoczył kilkaset przykładów, ale zaledwie kilka argumentów, któreby wykluczyły możliwość mordu seksualnego. Nie chcę krytykować parere prof. Olbrychta, ale poza nauką każdy z nas ma prawo inaczej zapatrywać się na te rzeczy ma prawo przypuszczać i uważać, że według praw życiowych morderstwo seksualne nie mogło być wykluczone.

W tem miejscu mówca przytacza szeroko przykłady mordów seksualnych na podstawie dzieł naukowych i wykazuje, że mógł w tym wypadku zajść mord seksualny w sposób analogiczny, w jaki zamordowano śp. Lusię Zarembiankę.

— Gdyby nawet prof. Olbrycht takiego wypadku w praktyce nie miał, to nie świadczy to bynajmniej o te,m że podobny mord z lubieżności nie mógł mieć miejsca. Świadczy to tylko o tem, że jest to wypadek, którego p. prof. Olbrycht nie znał. Te wypadki są opisane, jest to kazuistyka wulfenowska i nie widzę powodu, dla którego kazuistyka wulfenowska miałaby być gorsza od olbrychtowskiej.

Morderstwa seksualnego nie można uzależniać od dalszych wypadków mordercy, jak to czynił prof. Olbrycht. Sprawca mógł naprz. po popełnieniu morderstwa seksualnego złamać nogę albo dostać się do więzienia za inne przestępstwo, albo wyjechać, chociaż prof. Olbrycht pobłażliwie na to się uśmiechał, gdy o tem wspomniałem, ale jednak nie jest to wykluczone.

Przecież może być, że i tu zaszedł podobny mord seksualny, a mordercy coś się stało i nie można go znaleźć. Może najzwyczajniej w świecie gnije gdzieś w kryminale? Nie chcę polemizować z prof. Olbrychtem na polu nauki, ale prof. Olbrycht powiedział, że o mordzie z lubieżności nie można mówić także, sądząc z położenia zwłok. Ale przecież wiemy z aktów, a również powinien o tem wiedzieć prof. Olbrycht, ponieważ akta przeglądał i siedział w czasie całej rozprawy, nawet wtedy, kiedy o mordzie seksualnym była mowa, — mówił to także kom. Frankiewicz, że położenie zwłok denatki zostało zmienione. Przecież Zaremba i jego syn ruszali ciało i usiłowali Lusię ratować.

Przesłanki prof. Olbrychta

Druga przesłanka p. prof. Olbrychta, a mianowicie, że morderca nie szedłby tam, gdzie było światło (w pokoju Lusi i w kuchni świeciło się), gdyż obawiałby się, że może tam być więcej osób i może zostać schwytany. Ale ja czegoś podobnego w żadnem dziele medycyny sądowej nie czytałem. Wreszcie trzecia przesłanka. Oskarżonej zarzuca się, że nieudolnie upozorowała mord seksualny. Jeżeli coś tylko się nie zgadza, mówi się o symulacji. Oskarżona ma być tak mądra, miała wszystko przemyśleć, tylko nie ułożyła odpowiednio zwłok i pościeli, by upozorować mord seksualny. Nasuwała przypuszczenie, że mordu dokonali komuniści, kaflarze itd., tylko nic nie wspomniała o mordzie seksualnym. Czyż w tym wypadku miała być tak naiwną?

Dalej jest sprawa Luxa. Mam wrażenie, że prokurator zrobił wogóle z niego potwora i schlebił mu. P. prokurator zrobił nawet z tego małego pieska, który nocował przy Tobiaszównie, groźnego psa, cóż dopiero mówić o Luxie, który musiał być jakimś potworem. I rzecz dziwna, w czasie naoczni sądowej w Brzuchowicach zmienił się on w łagodnego psa.

P. prokurator uważa, że to dziennikarze go zmienili, przekupując go kiełbasą. Ale skąd ta pewność, że ów zbrodniarz nie wpadł także na pomysł przekupienia psa kiełbasą?

Proszę o werdykt uniewinniający

Gdyby wyzyskano wszystkie możliwości i dopiero na końcu zostałaby ewentualność, że Gorgonowa jest sprawczynią zbrodni, zgodziłbym się na to, że śledztwo było zupełnie w porządku.

Ale skoro tego nie zrobiono, to wystarczy najmniejszej rzeczy, aby oskarżenie obalić. P. prokurator szeroko mówił o Matuli, dla którego zresztą ja nie mam specjalnej sympatji. Ale dlaczego nie mówił nic o Halembie, który według aktu oskarżenia jest najcharakterystyczniejszym dowodem, przemawiającym przeciwko Oskarżonej. Co do Halemby nikt z nas nie miał tutaj żadnych złudzeń ani pod tym względem nie było między nami żadnej różnicy co do wartości zeznań tego świadka.

Wreszcie zakończył p. prokurator, mówiąc szeroko o uczuciu i apelując do panów, abyście nie kierowali się uczuciem, kiedy chodzi o tak ciężką zbrodnię. Uczuciem wolno się kierować kiedy niema dostatecznej ilości faktów, ale ja nie operuję uczuciem, ja operuję faktami, wykazując dowodnie błędy dochodzenia i fakty świadczące za niewinnością oskarżonej.

Ale nietylko faktami wolno panom się kierować, wam wolno także kierować się uczuciem, tą najszlachetniejszą struną człowieka. I tam, gdzie fakty nie wystarczają, i tam, gdzie fakty przemawiają za siebie, mimo wszystko jeszcze znajdzie się w sercu miejsce dla uczucia.

Panowie przysięgli, wolno wam mylić się w naszem miłosierdziu, ale nie wolno mylić się w skazaniu. Dlatego proszę o werdykt uniewinniający.

(Dalszy ciąg na str. 8-ej).

Walczę o sprawiedliwość,

a nie o litość -- woła adwokat dr. Woźniakowski.

Po przerwie o g. 7 zabiera głos adw. Józef Woźniakowski.



Dr. WOZNIAKOWSKI.

— Wysoki trybunale i szanowni panowie przysięgli! Pan prokurator użył słów, że żelazny łańcuch poszlak wykazuje ponad wszelką wątpliwość winę oskarżonej a brak tylko jednego ogniwa, **że oskarżonej za rękę nie złapano.** Tych słów pragnę użyć jako tytułu, jako myśli przewodniej do swego przemówienia. Przez usta moje nie przejdzie słowo „litość". Przejdzie tylko słowo „sprawiedliwość".

Proszę spojrzeć na oskarżoną. Wszystko co ona zrobiła poczytuje się jej za ujemną cechę. Jeśli siedzi spokojnie na sali rozpraw, to mówi się o niej, że **jest jędzą bez serca i morderczynią.** Gdyby zachowywała się niespokojnie, to wówczas **ten niepokój byłby atutem obciążajycym.** Widzimy ją tu codzień w ciągu 8 tygodni i widzieliśmy, jak ten człowiek, jeszcze zasądzony, powoli zamieniał się w błędny cień. Siedzi tu na tej ławie człowiek nieszczęśliwy, któremu w ramach ustawowych trzeba zaoszczędzić przykrości.

Wolno się mylić wszystkim. Wolno się mylić trybunałowi, bo nad nim jest jeszcze jeden, wolno się mylić panu prokuratorowi, wolno się mylić biegłym, tylko od jednego człowieka **wymaga się,** aby był mistrzem logiki w każdym kierunku i jeśli nie jest tak stuprocentowo logiczny, to poczytuje się mu to za winę.

Nie o litość w tej sprawie chodzi. Jeśliby miano wyrok od Was wyżebrać, po tylu dniach rozprawy, nikt z nas obrońców nie podjąłby się, aby tu przemawiać. Podczas pierwszej rozprawy we Lwowie całe społeczeństwo nastawione było przeciwko Gorgonowej. Dziś te nastroje zmieniły się. Społeczeństwo się obudziło. Widzę w tem głęboki odruch, widzę budzenie się sumienia publicznego, budzenie się etyki, by wymiar sprawiedliwości nie popełnił błędu, zasądzając człowieka niewinnego. Wiadomo nam wszystkim, zresztą mówił o tem prof. Olbrycht, że śledztwo fatalnie spaskudziło wszystkie dowody rzeczowe, że zaniedbało najelementarniejsze możliwości, które niewątpliwie dziś nie dałyby sprawie zupełnie innego kierunku.

Drogami śledztwa.

Spróbuję iść temi drogami, któremi nas prowadziło dotąd śledztwo, a któremi nas prowadził pan prokurator. Krytycznego wieczoru oskarżona nie jadła kolacji. Nie jadała kolacji już częściej, nietylko tego dnia. Zaremba mówił, że nie była zdenerwowana, lecz tylko trochę zamyślona. Wszyscy powiedzieli, że tego wieczoru nie oddalała się z domu. Tylko Tobiaszówna po 15 miesiącach przypomniała sobie, że Gorgonowa wychodziła na 15 minut z domu.

Te 15 minut pan prokurator kazał wykorzystać Gorgonowej, aby przyniosła narzędzie mordu i aby ukryła je w swym pokoju, prawdopodobnie pod poduszką. Proszę panów przysięgłych. W tej sprawie dzieją się dziwne rzeczy. Gorgonowa wie, że łóżko jej będzie słała Tobiaszówna, Gorgonowa wie, że w jej rzeczach szperają wszyscy, a mimo to nie obawia się schować dżagan pod poduszkę, wiedząc, że musi być tam znaleziony. To są dziwne rzeczy, a właściwie wcale nie dziwne. Bo jeśli kolor żółty mógł być zamieniony na kolor zielony, jeśli szmer klucza można było słyszeć na odległość 15 metrów, to nic dziwnego w tej sprawie się nie dzieje.

Przejdźmy po kolei wszystkie poszlaki tak, jak je zbudowało śledztwo i jak na nich się oparł pan prokurator. Komisarz Frankiewicz na stronicy 9 protokułu w pierwszem swem zeznaniu pisał, że zarekwirował koszulę żółtą z koronkami, ponieważ w tej koszuli miał Staś widzieć Gorgonową. W przypuszczeniu, że to jest koszula w której ona spała, utwierdza kom. Frankiewicza to jeszcze, że koszula nosiła na sobie ślady kału. Gdy nagle policja spostrzega, że na koszuli niema kału.

Jak ona mordowała.

Cudowne granatowe chłopaki z województwa lwowskiego wpadły na pomysł, że z tą koszulą nie będzie żadnego interesu, a gdy Czaykowski coś powiedział o seledynie, rozpoczęła się órgja wyścigów za koszulą seledynową. Ja zbiorę te wszystkie osoby, które były w tej chwili w nocy i położe je do łóżka. Gorgonowa udała się na spoczynek. Zaremba wyszedł przed snem w pole i jak mówi nie pamięta, czy drzwi były otwarte, czy też przekręcił klucz, czy też zpowrotem drzwi zamknął. Staś spał ze słuchawką radjową na uszach. Nie wiem, o której to było godzinie, może o 10, może o 11. Cały dom zasnął. Teraz Frankiewicz powiedział, że Gorgonowa idzie z przygotowanem narzędziem.

Uzmysłówmy sobie co to jest morderstwo z premedytacją. Jeśli człowiek chce mordować z premedytacją, obmyśla najpierw wszystkie szczegóły z największą drobiazgowością. Pomyśli jak będzie szedł w pierwszą stronę i jak będzie wracał. A tu Gorgonowa wedle słów Frankiewicza bierze dżagan, który ma 3 kg. wagi bierze chusteczkę z własnym monogramem, bierze futro bez kieszeni, bierze świecę i musi to wszystko trzymać w ręku. Idzie przez trzy pokoje. Nie wiem, którą ręką otwiera sobie drzwi, bo obie są zajęte. Nie zwraca uwagi na to, że przechodzi koło Stasia i że Staś może się obudzić i zobaczy ją z temi wszystkiemi gratami w ręku i zapyta:

— Czy pani zwarjowała? Dokąd pani z temi wszystkiemi rzeczami idzie?

Nie wiem w jaki sposób otwiera drzwi i dostaje się do pokoju Lusi. Tam kładzie wszystkie te z sobą przyniesione rzeczy na biureczko i zabiera się do roboty.

Proszę panów! Przyjmiemy pierwszą ewentualność, że ta kobieta biorąc się do morderstwa zdjęła futro, zadała dżaganem kilka ciosów, zbezcześciła zwłoki, otarła rękę w chustkę i mając ręce niezupełnie czyste z krwi, gdy temi rękami mordowała, otworzyła okno i drzwi nietylko klamką, ale z klucza i zamków od zewnątrz i wewnątrz. **Poplamiłaby przecież klamki na oknie i drzwi, a tymczasem nigdzie tam krwi nie znaleziono.**

Widzieliśmy, że do otwierania drzwi trzeba było dwuch rąk a zatem ten, który drzwi otwierał, a mam na myśli Gorgonową, musiałby dżagan i lichtarz postawić, aby mieć ręce wolne. Jeżeli rzeczy te ułożył w pokoju denatki lub w hallu, to Staś, który widział postać uchodzącą na zewnątrz, musiałby widzieć zabieranie tych przedmiotów, bo gdyby tego nie zauważył, przedmioty te musiałby znaleźć.

Idąc za śladami aktu oskarżenia, **Gorgonowa chciała wrócić tą samą drogą do swego pokoju, którą przyszła do pokoju denatki.** Tak powiada kom. Frankiewicz i jemu się nie dziwię, ale dziwię się panu prokuratorowi, jeżeli twierdzi, że Gorgonowa musiała zabrać ze sobą do pokoju skrwawiony dżagan, lichtarz, świecę i chusteczkę.

Wiemy, że krew zostawia wszędzie, a szczególnie na bieliźnie, ślady. To więc mogło być trudne do pomyślenia. Tak samo trudno zgodzić się na to by w chwili otwierania drzwi pies Lux wysunął głowę i Gorgonowa go uderzyła. **Gdyby tak istotnie się stało, to Gorgonowa skamieniałaby a potem usunęłaby się w bok za drzwi, musiałaby coś potrącić i obudzić do reszty zbudzonego Stasia.**

A gdyby się stało jak twierdzi kom. Frankiewicz, że Gorgonowa znalazła się między drzwiami a pianinem, to nie brakowałoby tego ostatniego ogniwa do łańcucha poszlak, o którem wspominał prokurator, **gdyż zbrodniarka zostałaby schwytana na gorącym uczynku wraz ze wszystkiemi skrwawionemi narzędziami mordu.**

Po krótkiej przerwie obrońca ciągnie dalej.

Po zbrodni.

— Szanowni panowie przysięgli! Pozwolę sobie wrócić do pokoju Lusi. Jeżeli Gorgonowa mordowała dżaganem [illegible]szy futro, **to krew musiałaby tryskać na koszulę wysoko od przodu, gdyż morderca stoi zawsze przodem do ofiary a krew ta musiałaby się znajdować na znacznej wysokości.** Niema tu więc analogji między ową kroplą krwi, stwierdzoną na podszewce pod samym kołnierzem futra, lub z drugą kroplą krwi, która miała być wycierana jak twierdzą lwowscy.

Ale przecież Gorgonowa nie mogła mieć pojęcia, o tem, że krew dostanie się z koszuli na podszewkę futra. Stąd **też twierdzenie, że oskarżona wycierała krew, niema logicznego uzasadnienia.** Weźmy drugi przypadek, jeżeli mordowała w futrze zapiętym, to jedna kropla krwi, którą przypadkowo znalazł prof. dr. Olbrycht, **nie może być uważana za odpowiednik tej wielkiej ilości krwi, która musiała tryskać z głowy denatki.** Ta kropla krwi mogła pochodzić ze skaleczonej ręki.

Twierdzi dalej Czaykowski, że widział 30 cm. seledynowej koszuli, wystającej z pod futra Gorgonowej. Jestem przekonany, że ten znawca seledynowego koloru i wszystkich kolorów w ogólności mając nastawiony wzrok na owe 30 cm. koszuli, przyniósłby tu napewno taki kawałek seledynowej koszuli i to z kropką krwi.

Jeżeli kał pod kominkiem przypisuje się Luxowi, to upoważnia mnie to już do stwierdzenia, że oskarżona wychodziła z pokoju denatki w tak niepokalanej czystej koszuli w jakiej tam wchodziła.

Przejdźmy teraz do tego momentu, gdy oskarżona miała być schwytana między pianinem a drzwiami. Wedle zeznania Stasia, wymknęła się ona stamtąd. Jeżeliby chciała się stamtąd wymknąć, musiałaby najpierw przymknąć drzwi, przejść obok pianina i na nowo drzwi otworzyć, aby nemi wyjść, co naraziłoby ją na stratę drogocennego czasu i na manewr, który nie uszedłby uwagi zbudzonego Stasia.

Walka o sprawiedliwość.

Kom. Frankiewicz twierdzi, że Gorgonowa musiała jaknajszybciej znaleźć się w swym pokoju. **Gdyby prosty żołnierz policji przyniósł podobny raport,**

(Ciąg dalszy na str. 9-ej)

Adw. Woźniakowski prosi przysięgłych o uniewinnienie Gorgonowej.

(Dalszy ciąg).

wyśmianoby go do rozpuku. Bo przecież Gorgonowa nie robiła ze Stasiem kontraktu, że on pobiegnie teraz, aby ratować siostrę, a nie wezwać w przerażeniu ojca na pomoc. Staś sam zeznał, że kiedy w przerażeniu dobiegał do połowy kominka, usłyszał ów brzęk szyby.

Od drzwi jadalni do tego miejsca jest 2 lub 2,5 metra a zatem przebiegnięcie tej przestrzeni trwałoby dziesiątą część sekundy, i w tym krótkim czasie musiałaby oskarżona ukryć narzędzia mordu, wybić szybę, otworzyć oboje drzwi zewnątrz i wewnątrz z klucza, następnie zamknąć je i przejść ostrożnie przez odłamki szyby, by się nie skaleczyć i znaleźć się w tem miejscu w którym ją Henryk Zaremba zastał.

Szanowni panowie! Jeżeli przyjmiecie, że ten brzęk szyby nie mógł przypaść w tej chwili, gdy Zaremba wybiegał obudzony straszliwym krzykiem Stasia, że nikt tego brzęku szyby nie słyszał, mimo spokoju i mimo, iż nikt nie spał i wszyscy mieli dobry słuch, to Kamińscy słyszeli nawet brzęk klucza o kilkanaście metrów, a przecież wiemy, że nikt brzęku szyby nie słyszał — to musicie się zgodzić ze mną, że **brzęk ten nastąpił znacznie później.**

A teraz sprawa światła. **Kiedyśmy byli na wizji lokalnej w Brzuchowicach i 60 par oczu wpatrywało się w ciemności, niczego nie mogło zauważyć. Powiedziało się, że warunki są gorsze, że noc jest ciemniejsza, bo niema śniegu i lampa od żandarmerji świeci się ciemniej.** Jeżeli nawet wizja lokalna w trzy dni po zbrodni wypadła negatywnie, choć dwie lampki pomagały w ujrzeniu postaci Gorgonowej — to szanowny panie prokuratorze, nie można mówić, że „ta wizja dla mnie nic nie znaczy, skoro nie dała wyniku".

Bo to nie jest gra o sprawiedliwość to nie jest zabawa w sprawiedliwość tylko walka o sprawiedliwość.

Poszlaki bez uzasadnienia

Jeżeli na chwilę uwierzymy zeznaniom Zarembów, uwierzę tylko na chwilę i przyznaję to z obrzydzeniem — nie mogę zrozumieć, jak mogło być owej nocy jasna, skoro z jednej strony domu musiało się świecić światło, aby kogoś poznać.

Przecież to z jednej strony nie było ciemniej a z drugiej, gdzie była Gorgonowa, nie było jaśniej?! Idźmy jednak dalej. Oskarżona wychodzi z domu sześć razy, idąc po Kamińskiego, na żandarmerję, po lekarza, do basenu, do piwnicy itd., a wszystkie te drogi przeszła tym samym jednym śladem. Więc skoro wiedziała, że ma dżagan w piwnicy, musiała się śpieszyć, aby dżagan i chusteczkę usunąć, bo zaraz zacznie się śledztwo a wszystkie rzeczy te znajdą się.

Ale kom. Frankowski chciał mieć nato aż pół godziny czasu, kiedy Gorgonowa wychodziła z werandy. I proszę zważyć na jedną rzecz. Kiedy się zmobilizowało Kamińskiego, dr. Csalę i innych, razem 8 osób, wtedy Gorgonowa uważała za stosowny moment wymknąć się i ukryć dowody rzeczowe.

A jeżeli myła dżagan, aby go wrzucić do wody, jeżeli prała chusteczkę wiedząc, że za chwilę spali koszulę przy pomocy nafty — to nie jest to żaden dowód logiczny łańcucha poszlak.

Jeżeli chusteczkę z monogramem po to wyjęła, aby ją ukryć pod śmieciami, a potem pod kotłem kaloryferu i z **idealnie suchego miejsca, robi policja mokrą plamę, to nie widzę tu logiki.** A przecież mogła policja wiedzieć, że jeżeli chusteczka skrawiona położona będzie pod grafitem, to znajdzie się tam plama z krwi a tego tam przecież nie było. A teraz sprawa ciepła w pokoju. Nazywa się, że było tam strasznie gorąco, bo napalono w piecach, ale policja jednej rzeczy nie wiedziała, a mianowicie, że przy większem cieple krew szybciej krzepnie.

„Muszę oskarżoną nazwać idjotką".

A teraz kiedy się mówi o premedytacji jako o przemyślanej zbrodni, to wybacz mi pani oskarżona, ale muszę ją nazwać idjotką. To chcąc ścierać krew, bierze się chusteczkę z własnym monogramem. Przecież lepiej i wygodniej było wziąć chusteczkę z monogramem Zaremby. A wtedy on tłumaczyłby się z tej krwi.

Jeżeli chodzi o ślady kału, to proszę panów, prof. Olbrycht przyszedł obronie z pomocą, przyznając ten kał Luxowi. W takim razie dlaczegoby Gorgonowa miała obawiać się kału na koszuli i dlaczego, skoro mordowała w futrze, miałaby palić koszulę? Przecież to jest idjotyzm. Stwierdzili znawcy, że w popiele nie znaleziono śladów tekstylji. Natomiast po trzech dniach znaleziono ślady nafty, ale bez śladów krwi.

Z aktów śledztwa dowiadujemy się, że na werandzie znaleziono nazajutrz po morderstwie kawałki szyby, ale nie trudzono się złożyć te kawałki w całą szybę, a tylko ślady kitu miały świadczyć, że szyba została wybita od zewnątrz.

Prof. Olbrycht przyszedł w sukurs obronie.

Zatrzymam się chwilę na świecy. Przy tej oto świecy jak mówi kom. Frankiewicz sprawca mył ręce, dżagan, prał chusteczkę. Cała świece powinna być pokryta śladami palców a tymczasem lwowscy biegli mówią o niej, że była na niej plama wielkości łebka od szpilki. **W ten sposób świeca nie stanowi żadnego dowodu.**

Prof. Olbrycht 90 procent swej ekspertyzy zużytkował na to, by wykazać jak trzeba dojść do śledztwa. W jego teoretycznem orzeczeniu wykazało sie, że jak powinno być śledztwo prowadzone, jaką drogę ma śledztwo mieć, gdy mu pomaga medycyna sądowa. Stwierdził, on, że nie miał materjału do rzeczowego badania.

Otworzył, panowie sędziowie, oczy na wszystkie błędy, jakie w tej sprawie popełniono. Przechodzę do następnego punktu, jakim są plamy. Wiemy, że ręce Gorgonowej zostały skaleczone o kieliszek. Wieleż było krzyku o ten kieliszek jak policja starała się zbagatelizować możliwość stłuczenia kieliszka i zranienia o niego ręki. **I gdyby tu prof. Olbrycht, w tym wypadku nie przyszedł w sukurs obronie, utrzymywałoby się przekonanie, że ręki o kieliszek skaleczyć nie można. Z chwilą jednak, gdy była skaleczona, cóż dziwnego, że na klamce drzwi, które otwierała Gorgonowa, znaleziono krew pochodzącą właśnie od Gorgonowej.**

W tym wypadku ślady krwi własnej Gorgonowej na klamce nie są bynajmniej żadnym dowodem zwracającym się przeciwko oskarżnej. Znaleziono również ślady na szybie Kamińskiego. Gdyby znaleziono te ślady tego samego dnia, kiedy dokonano mordu, po tem kiedy Gorgonowa pukała do Kamińskiego, to nic nie stałoby na przeszkodzie do twierdzenia, że Gorgonowa te ślady zostawiła. Ale gdy to przyniesiono sędziemu śledczemu dopiero na 11 dni po zbrodni, **to nic nie może przemawiać za tem, że są to ślady Gorgonowej.**

Slady na śniegu.

Teraz kwestja śladów na śniegu. Pod adresem wojskowej żandarmerji powiedzieć muszę, że jeśliby funkcjonarjusze żandarmerji tak sumiennie i bezstronnie jak Trela składali swe zeznania, to na takich zeznaniach możnaby oprzeć wymiar sprawiedliwości. Wiemy, że tej nocy walił śnieg. Prokurator mówi „padał drobny śnieg". Ja mówię, że padał śnieg. Niech nas ktoś pogodzi. Tym kto nas pogodzi niech będzie zakład meteorologiczny we Lwowie, który stwierdził, że danej nocy było 23 cm. śniegu. Tym kimś niech będzie również aspirant Respond, który zeznał, że droga była straszliwie zawiana śniegiem. Tym kimś niech będzie również Kudelka, który zeznał, że na drogach były wielkie zaspy śniegu.

Wiemy, że Gorgonowa chodziła sześć razy. Chodziła jak chce akt oskarżenia do basenu po to, by wrzucić dżagan, chodziła zpowrotem, wracała do siebie do domu, chodziła po Kamińskiego, po dr. Csalę itd. **Gdzież się podziały te wszystkie ślady. Bezwzględnie, że zostały zawiane i tylko ten ostatni ślad bezpośrednio przed przyjściem Treli został przez niego zauważony.**

Widzieliśmy również, jak zeznawał Trela, że obok śladów Gorgonowej biegł drobny ślad psa, tylko na małym odcinku, a przecież wiemy, że pies całą noc latał po ogrodzeniu. **Więc gdzie są te wszystkie ślady?** Również twierdzę, że zostały one zawiane przez śnieg.

Dziwne to musi się wydawać, że władze śledcze jakgdyby uciekały *od dowodów rzeczowych*. Kom. Frankiewicz twierdził, że zastał ślady w stanie topnienia. Była to godz. 5 rano. — Jakżeż więc łatwo można wykazać prąd świadków do kłamstwa, w chwili, kiedy zjawia się mały Kudelka i ośmiela się twierdzić, że o godz. 10 rano ślady były zupełnie wyraźne.

Jak było z dowodami rzeczowemi.

Powtarzam jeszcze raz, że 31 grudnia na skutek zeznań Stasia, potwierdzonych przez Tobiaszówne i Henryka Zarembę, żółta koszula ze śladami kału w pierwszym protokule jest dowodem rzeczowym. To ma być koszula, w której chodziła Gorgonowa, ale tego dowodu później poniechano, *bo wygodniej jest mówić o spalonym dowodzie rzeczowym. Badano z całą skrupulatnością łóżko denatki, ale nikt nie znalazł pod poduszką torebki Lusi, a dopiero w cztery dni prof. Westfalewicz znalazł ją.*

Nad łóżkiem wisiał kilim. Dlaczego tego kilimu niema w dowodach rzeczowych? Przecież on musiał być cały przesiąknięty krwią, albowiem w tem miejscu pod kilimem prof. Olbrycht w 14 miesięcy później znalazł na ścianie ślady krwi, którą przesiąknięty był kilim.

Dwaj komisarze policji z latarkami w rękach szukali po całej podłodze mokrych stóp, a *nikt z nich nie widział, że po całej podłodze rozdeptane są ślady kału. Widzieli zbitą szybę, a nie zadali sobie trudu, by zebrać wszystkie odłamki. Nie zrobiono fotografji śladów śniegu. Nie badano wody w małej studzience, mimo, iż kom. Frankiewicz twierdził, że w tej właśnie studzience myto z krwi dżagan i prano chusteczkę.* Przecież w tej studzience musiały zostać ślady krwi.

Nie zbadano znalezionego na miejscu kału i nie porównano go z wydzielinami Gorgonowej, a przecież gdyby to jedno zbadano, to wszystko inne byłoby zbędne. Jeżeli się w śledztwie tak bano gromadzenia dowodów, jeśli nie zbierano ich świadomie, czy też je pomijano — pozostaje pytanie, na które odpowiedzieć mają panowie przysięgli, gdyż wyrok musi mieć pedagogiczne znaczenie, że tak się śledztwa nie prowadzi.

Łzy Stasia i łzy Erwina Gorgona.

Jest jeszcze jeden szczegół. Świadek Halemba. Na wszystkie okoliczności dowodów rzeczowych byli świadkowie, po dwuch lub trzech. *Nie było tylko świadka na zamysł shańbienia zwłok.*

Nie wiem, komu zależało, aby ten pomysł zrodził się akurat na Górn. Śląsku. Nie wiem, kto będzie wierzył, że w parę miesięcy wcześniej obstalowano upozorowany mord seksualny i nie wiem, komu zależało na tem, aby Halemba tak zeznawał. Jeśli mówię tak dokładnie o dowodach rzeczowych, to dlatego, że uważam za swój obowiązek, aby przed panami wszystkie okoliczności sprawy wziąć pod rozwagę.

Chcę tu powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy, gdyż mówiło się wiele o moim incydencie ze Stasiem. Mówiło się, że dotknąłem go, powiedziawszy na niego, że jest świadkiem z premedytacią.

Świadek Staś Zaremba zeznał, że do wyrobienia sobie obrazu, musiał się położyć na kanapie i długo myśleć, zanim uprzytomnił sobie, że postać, którą widział, była Gorgonowa. Oto panowie przysięgli, świadek z premedytacją, to jest taki świadek, który musi się namyślać. To nie jest obraza, to jest stwierdzenie faktu. Tymczasem z tego drobnego incydentu zrobiło się epizod, który mieć miejsca nie powinien.

Łzy Stasia rozreklamowano do niezwykłych rozmiarów, ale tu na tej sali rozpraw padły inne jeszcze łzy, którym nie robiono reklamy. Przyszedł chłopiec, syn Gorgonowej. Z jego oczu płynęły łzy rozpaczy bez reklamy, podkreślam z naciskiem. Te łzy szczere, łzy rozpaczy niechaj się Wam panowie przysięgli w odpowiednim momencie przypomną. Niech ten uścisk matki z synem znajdzie oddźwięk w Waszych sercach

„Weźcie trupa Gorgonowej i zanieście na grób Lusi".

Pan prokurator nie kazał Wam się czulić. Pan prokurator kazał Wam myśleć, o grobie Lusi. Jeśli chcecie na to pójść, panowie przysięgli, co pan prokurator mówi, **to weźcie trupa Gorgonowej, okryjcie go kirem i tak jak niegdyś przed setkami lat, zanieście te zwłoki jako odkupienie na grób Lusi.**

Chciałbym jeszcze wspomnieć o jednej rzeczy. Dziś w dziennikach polskich ukazała się depesza PAT-a o straszliwej pomyłce sądowej w Gandawie. Tam również był proces poszlakowy. Tam również zdawało się wszystko przemawiać na niekorzyść oskarżonej. Nie uwierzono wywodom obrońcy, który zbijał wszystkie poszlaki. Skazano człowieka na długie lata więzienia. Po 6 latach spędzonych przez niewinnego człowieka w ciemnym lochu więzienia, wyszła na jaw prawda. Okazało się, że była to straszliwa pomyłka sądowa.

Panowie przysięgli! Rozważcie to. Po wielu latach, gdy może nie będzie już więcej sądów przysięgłych, gdy siwizna przyprószy Wam skronie, gdy nadejdzie taki moment, kiedy opierając głowę na ręku człowiek myśli o całej swej przeszłości i o swych czynach — niech ten wyrok który macie tu wydać nie ciąży Wam na sercu. Niech wam wówczas nie stanie wizja czarnych oczu Gorgonowej, patrzących na Was z niemym wyrzutem skazanego niewinnie człowieka...

Dziś przemawia adw. Axer.

Po przemówieniu adw. Woźniakowskiego rozprawę odroczono Dziś o godz 9.30 przemawiać będzie adw. Axer, poczem przysięgli udadzą sie na naradę i ogłoszą werdykt.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Pożegnalne występy Stefana Jaracza.

Dziś, w sobotę, dwa razy o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz. (ceny zniżone) oraz w niedzielę wiecz. rewelacja Zuckmayera „Kapitan z Koepenick" z Stefanem Jaraczem. Będą to nieodwołalnie ostatnie występy.

We wtorek wielka sensacja dla kinomanów i teatromanów: występy gwiazd polskiego ekranu Nory Ney i E. Bodo w amerykańskiej sztuce „Ludzie na sprzedaż".

REWELACYJNA PREMJERA W TEATRZE MIEJSKIM.

Już 5 maja odbędzie się w Teatrze Miejskim oczekiwana niecierpliwie sztuka łodzianina, popularnego feljetonisty St. Balla. Już teraz głośno o niej w całej Łodzi, ponieważ jak zapewniają nas wtajemniczeni — będzie to prawdziwa rewja najlepszego humoru, beztroski i przedniego dowcipu.

Bilety już do nabycia w Kasie zamawiań.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w sobotę wiecz. i w niedzielę dwukrotnie o 5-ej po poł. i 9-ej wiecz. „Pierwsza pani Frazer" z M. Przybyłko - Potocką — poczem — wobec wyjazdu wielkiej artystki sztuka ta schodzi bezpowrotnie z repertuaru.

Licznych wielbicieli Stefanji Jarkowskiej ucieszy fakt, że w najbliższym czasie wystąpi ona w arcywesołej komedji węgierskiej Zagony'ego „Bez posagu ożenić się nie mogę". Próby na ukończeniu pod reż. dyr. St. Wysockiej.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18)

Dziś o godz. 4 po południu i 8.30 wiecz. premjera barwnego widowiska w 11 obrazach według powieści Juljusza Verne p. t. „Podróż naokoło świata w 40 dniach". Widowisko urozmaicają śpiewy i efektowne tańce układu baletmistrza W. Wierzbickego.

Bilety w cenie od 40 gr. do zł. 1.50 do nabycia w kasie teatru.

JUBILEUSZ PRACY SCENICZNEJ.

W dniu 9 maja rb. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się uroczystość jubileuszowa 25-letniej pracy scenicznej długoletniego artysty teatru Popularnego p. Adama Góreckiego.

TEATR OPERETKA 8,30 (Przejazd 34).

Dziś o godz. 8,30 wiecz. premjera jubileuszowej wiedeńskiej operetki w 3 aktach p. t. „Paganini". Role główne kreują: Majchrzakówna, Melodystówna, Malinowski, Suwalski i dyr. Winkler. Orkiestra pod batutą kapelmistrza D. Kleidta specjalnie powiększona. Nowa wystawa i dekoracje.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

Dziś o godz. 4 po południu i jutro o godz. 12 w południe dane będą przedstawienia dla naszych milusińskich p. t. „O Królu Pasternaku i Złotej Księżniczce".

Ceny miejsc rewelacyjnie niskie, gdyż od 40 groszy do 1 zł.

TEATR REWJI „BAGATELA" dawn. „JAR" Kilińskiego 124.

Dziś w sobotę i dni następnych przebojowa rewja p. t. „Krzyczcie krzaki" z udziałem znakomitej pary tanecznej Heinricha i Prokopiakówny, Norskiego - Nożycy, Janeckiego, Zosi Kalinowskiej, Lusi Pragierówny, braci Mars, Leny Skalskiej, bezkonkurencyjnego duetu Januszków i innych. Kier. art. Bolesław Norski-Nożyca. Kier. literacki Marek Marfog.

Początek przedstawień o godz. 5, 7.30, 9.30. Ceny miejsc najniższe od 54 gr. do zł. 2.20. Dojazd tramwajami: 4, 6, 10, 17.

TEATR „SCALA".

Gościnne występy amerykańskich artystów Lucy i Miszy German.

Dziś w sobotę o godz. 4-ej po południu (po cenach zniżonych) i o godz. 9-ej wieczorem powtórzenie wczorajszej premjery „Matka i Teściowa" z Lucy i Miszą German w rolach głównych

Jutro w niedzielę, o godz. 12-ej w południe odbędzie się pierwszy poranek dla pracującej inteligencji po cenach od 50 groszy do 1.50. — Grana będzie w dalszym ciągu sztuka „Matka i Teściowa".

Z WYSTAWY OBRAZÓW pr. LASZENKI i pr. BUNSCHA.

Wystawa dzieł profesorów Laszenki i Bunscha wzbudziła w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie. Nic tedy dziwnego, że wystawa ma ogromne powodzenie, gdyż już w pierwszych dniach kilka cennych dzieł sprzedano. —

Wystawa otwarta jest cały dzień bez przerwy od 10 rano — do 9 wiecz.

WIELKA REWJA GWIAZD TEATRALNYCH.

Z okazji pobytu w naszem mieście autora encyklopedji teatralnej, Zygmunta Zylbercweiga, odbędzie się w sobotę, dnia 29 kwietnia o godz. 9-ej wieczorem w sali Filharmonji wielki festiwal teatralny. W tej rewji - monstre wezmą udział wszyscy bawiący w naszem mieście artyści warszawscy i łódzcy, oraz obiecali łaskawy swój współudział niezrównany „Kapitan z Koepenick" — mistrz Stefan Jaracz, oraz ulubieńcy łódzkiej publiczności teatralnej P. Stefanja Jarkowska i Michał Znicz, którzy wykonają kilka kapitalnych numerów.

Bilety po cenach popularnych sprzedaje kasa Filharmonji.

JUTRZEJSZY KONCERT BRONISŁAWA HUBERMANA.

A więc jutro już czeka nas wielka uczta artystyczna. Mistrz nad mistrzami, Bronisław Huberman przyjeżdża jutro do naszego miasta i uświetni wieczorem o godz. 8.30 w Sali Filharmonji 14-ty koncert mistrzowski. W programie jutrzejszego koncertu Huberman wykona: Händla — Sonatę; Czajkowskiego — koncert skrzypcowy; Szymanowski — Nokturn; Brahms - Joachim — Taniec węgierski oraz Brahms — Sonata G-dur. Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można w Kasie Filharmonji.

Sport

Dział oficjalny Ł.O.Z.P.N.

Komunikat Nr. 17

Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 25 kwietnia 1933 r.

1. Wyznacza się następujące terminy przyjęcia boisk:

Niedziela, dnia 30 bm. godz. 13-ta boisko Kruschender.

Niedziela, dnia 30 bm. godz. 13.30 boisko TG. Sokół Pabjanice.

Niedziela, dnia 30 bm. godz. 9.30 boisko w Tuszynie.

Do badania boisk deleguje się pp. Lorera Jana, do Pabjanic; Klepkarczyka Leona, do Tuszyna.

W powyższych terminach gospodarze boisk, względnie dzierżawcy, przygotują przyrządy mierniczе odpowiednią obsługę i wydelegują na boiska swych przedstawicieli.

2. Wskutek prośby zainteresowanych klubów przenosi się zawody o mistrzostwo klasy „A" SKS — Makabi w dniu 30 bm. boisko WKS z godz. 16.30 na godz. 11-tą.

3. Prośbę Ikape o anulowanie grzywny złotych 10 (kom. 16, pkt. 3 WG i D) załatwia się odmownie ze względów zasadniczych.

4. Podaje się do wiadomości, że następujące kluby klasy „B" zgłosiły swe rezerwy do rozgrywek o mistrzostwo:

grupa pabjanicka:
TG. „Sokół", Burza, PTC, Kruschender;
grupa łódzka:
Ikape Huragan, Sztern.

5. Zezwala się RKS „Tur" Łódź na rozegranie zawodów w Kutnie w dniu 1-ym maja rb. z tamtejszym Turem.

6. Prośbę ZKS Jordan o odroczenie terminu mistrzostw załatwia się odmownie.

7. Wzywa się PTC do nadesłania w terminie 3-dniowym wykreślenia zawodnika Szretera Feliksa z datą 5 listopada 1932 r.

8. Karze się:

a) K. S. Widz. Man. grzywną zł. 10 — za niestawienie się do zawodów w dniu 17 bm. Jednocześnie poucza się kluby, że w przyszłości w podobnych wypadkach WG i D będzie stosować ściśle przepisy PZPN;

b) Mikołajczyka Józefa (ŁTSG) dyskwalifikacją 1-miesięczną z zawieszeniem na przeciąg 6 miesięcy do dnia 25 październikа 1933 r. z par. 123 lit. c. za przewinienie podczas zawodów w dniu 9 bm.;

c) Neumana Arno (ŁTSG) dyskwalifikacją 2-miesięczną, z zawieszeniem na przeciąg 6 miesięcy, do dnia 25 października 1933 roku z par. 123 lit. c. oraz Baumgartena Maurycego (Hakoah) 1 tygodn. dyskw. od dnia 1 maja do dnia 7 maja br. z par. 123 lit. b., — obu za przewinienia podczas zawodów w dniu 16 bm.;

d) Tuszyńskiego Wacława (WKS) dyskwalifikacją na przeciąg 2 miesięcy od dnia 1 maja do dnia 30 czerwca br. z par. 123 lit. c. oraz Żelazowskiego Stefana (WKS) surową naganą z par. 123 lit. a. — obu za przewinienia podczas zawodów w dniu 22 bm.;

e) Michalaka Kazimierza (Pogoń Skalmierzyce) dyskwalifikacją na przeciąg 4-ch miesięcy od dnia 1 maja do dnia 31 sierpnia br. za podpisanie podwójnego zgłoszenia dla KS. „Legja" Skalmierzyce oraz Pawlickiego Wiktora (ŁKS) za podpisanie zgłoszeń do Turu i PTC (Pabjanice), dyskwalifikacją na przeciąg 6 miesięcy od dnia 1 maja do dnia 31 października rb. Jednocześnie anuluje się wyżej wymienione karty zgłoszeń.

9. Protest ŁTSG przeciwko zawodom z ŁKS Ib w dniu 9 bm. załatwia się odmownie ze względów zasadniczych.

10. Zezwala się I. K. Poznański na rozegranie zawodów z wstępem bezpłatnym w dniu 3 maja rb. na boisku przy ul. Ogrodowej.

11. Komunikuje się, że rozgrywki o mistrzostwo klasy „C" w grupach łódzkiej i pabjanickiej rozpoczną się w dniu 14 maja rb.

12. Z polecenia PZPN karze się zawodnika Wiśniewskiego Tadeusza (Widz. Man.) dyskwalifikacją 4-miesięczną za podpisanie podwójnej karty zgłoszenia.

NIEODWOŁALNIE POŻEGNALNY KONCERT HANKI ORDONÓWNY.

Na ogólne żądanie publiczności i wobec kompletnie wyprzedanej sali, dyrekcji koncertów udało się nakłonić artystkę do jeszcze jednego, tym razem nieodwołalnie ostatniego wystepu, który odbedzie sie w nadchodzącą środę, dnia 3-go maja w Filharmonji o godz. 8.30 wiecz.

Aby tym razem koncert uprzystępnić dla wszystkich tych, którzy Ordonki jeszcze nie słyszeli, bilety zostały wyznaczone po cenach najpopularniejszych, które nabywać można w Kasie Filharmonji.

AKADEMJA W TEATRZE „GEYERA".

Sekcja Kulturalno - Oświatowa przy Klubie Geyer w połączeniu z Tow. Muz. im. Barcewicza organizuje w środę, dnia 3-go maja Akademję ku czci Twórców Konstytucji Trzeciego Maja.

Na program uroczystości tej złożą się: Prelekcja, wygłoszona przez prelegenta Polskiej Macierzy Szkolnej, deklamacja, pieśni chóralne oraz muzyka: skrzypce solo, kwartet i orkiestra Tow. Muzycznego im. Barcewicza pod dyrekcją prof. Sautera

Ceny biletów od 10 do 50 groszy można nabywać przy kasie teatru Geyera w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem, w niedzielę zaś i w środę już od godz. 10-ej rano. Początek akademji punktualnie o godz. 4-ej po południu.

Część wpływów przeznacza się na zasilenie Funduszu Polsk. Macierzy Szkolnej.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA:

Piłka nożna. Boisko DOK, godzina 16.30 mecz o mistrzostwo kl. A: Hakoah—Turyści, poprzedzony przedmeczem rezerw. Boisko Tur, godz. 16.30 mecz o mistrzostwo kl. B: Sztern—Huragan.

Gry sportowe. Boisko IKP. od godz. 16-ej mecze o mistrzostwo kl. A w siatkówkę żeńską i koszykówkę męską.

NIEDZIELA:

Kolarstwo. Na szosie w Krzywiu o godz. 9: „Pierwszy krok kolarski".

Piłka nożna. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, godz. 16-ta: mecz ligowy: ŁKS—Czarni. O godz. 11-ej rano mecz o mistrzostwo kl. A: ŁKS Ib—WKS. Boisko Widzewa, godz. 11-ta, mecz o mistrz. kl. A: Widzew—ŁTSG. Boisko DOK o godz. 11-ej mecz o mistrzostwo kl. A: SKS—Makkabi. Mecze o mistrzostwo kl. A poprzedzą przedmecze rezerw. Pozatem w Łodzi i na prowincji odbędą się dalsze mecze o mistrz. kl. B.

Zapaśnictwo. W lokalu Siły przy ul. Głównej 17 o godz. 11-ej międzymiastowy mecz zapaśniczy Łódź — Warszawa.

Lekkoatletyka. Boisko Wimy o godzinie 10.30 bieg na przełaj na dystansie ok. 5 klm. dla mężczyzn o mistrzostwo okręgu.

Gry sportowe. Boisko przy ul. Czerwonej, od godz. 8.30 mecze o mistrzostwo klasy A, w koszykówkę męską. — Boisko przy ul. Ogrodowej, od godziny 9-ej mecze o mistrzostwo kl. A w siatkówkę żeńską.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała mocniejsza, jedynie słabiej kształtował się kurs dewiz na Londyn. Obroty dewizami były naogół niewielkie. Notowano: Belgja 124.60 (+5), Gdańsk 174.55 (+ 5), Holandja 358.65 (+25), Londyn 30.38 (—22), Nowy Jork 8.12 (+2), Paryż 35.09 (—1), Praga 26.54 (—1), Szwajcarja 172.30. Tranzakcje dokonane a nienotowane: Kopenhaga 137, Sztokholm 159. W obrotach międzybankowych dewizami na Berlin obracano po 205.50 (+50). W obrotach prywatnych marka niemiecka 202.50 — 203.50 (—150), funt angielski w gotówce 30.60, szyling austrjacki 96, dolar gotówkowy 8.12,50, dolar złoty — 9.27, rubel złoty 4.85, rubel srebrny 1.45, bilon 0.67.

AKCJE. Na rynku akcyjnym większych obrotów dokonano jedynie akcjami Banku Polskiego po kursie 75. Tranzakcje dokonane a nie notowane: Starachowice 8.25.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych państwowych przeważała tendencja mocniejsza, zwłaszcza dla pożyczek w walucie amerykańskiej. Tendencja dla papierów prywatnych była utrzymana. Większych obrotów dokonano 4 proc. dolarową, 7 proc. stabilizacyjną i 8 proc. listami m. Warszawy. Notowano: 3 proc. budowlana 40 — 39.50 (—1), 4 proc. dolarowa 52.25 — 52 (—25), 4 proc. inwestycyjna 100 — 101.40 — 101 (+125), serjowa 109, 5 proc. konwersyjna 43.50, 7 proc. stabilizacyjna 53.38 — 53.50 (+25), odcinki po 500 dolarów 54. Listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmiany. 8 proc. listy m. Warszawy 40 — 39.50 — 39.75 (—50), 5 proc. Lublina 39, 8 proc. Łodzi 39.75 (—50). Tranzakcje dokonane a nienotowane: 7 proc. stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 59.50, 4 i pół proc. ziemskie drobne odcinki 39.25, 8 proc. dillonowska 61.75, — 61.50, 7 proc. śląska 41 — 41.25, 7 proc. warszawska dolarowa 35.25 — 35.50.

ORATORJUM JUDASZ MACHABEUSZ 2-go MAJA.

Koncert oratorjum Judasz Machabeusz, który z powodu niedyspozycji nadkantora M. Kusewickiego musiał być odłożony, odbędzie się nieodwołalnie we wtorek, dnia 2-go maja o godz. 8.45 wiecz. W koncercie tym pod dyr. I. Fajwiszyca udział biorą: Chór „Szir", chór wielkiej synagogi, Łódzka Orkiestra Filharmoniczna oraz soliści: S. Krapiwniczanka, H. Żebrowska, nadkantor M. Kusewicki i I. Riazancew. Przy fortepianie A. Surawicz. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety sprzedaje Kasa Filharmonji.

Pabjanice.

Z ŻYCIA NAUCZYCIELI

Onegdaj w lokalu własnym odbyło się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie członków związku nauczycielstwa polskiego w Pabjanicach, przy niezwykle licznym napływie osób.

Na wstępie przewodniczący ogniska p. K. Staszewski wygłosił referat na temat zasadniczych podstaw nowych programów. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Poczem przystąpiono do wyboru delegatów na okręgowy zjazd związkowy w Łodzi. Delegatami wybrani zostali pp. Wanda Chodkowska, Feliks Papiewski, Jan Zarzycki, oraz p. J. Józefiak.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA.

W ostatnią niedzielę maja rb. odbędzie się otwarcie krajoznawczej wystawy fotograficznej. Wystawa obejmie eksponaty, ilustrujące ciekawe objekty powiatu łaskiego, oraz województwa łódzkiego.

Eksponatów z terenu województwa łódzkiego dostarczy łaskawie urząd wojewódzki ze zbiorów konserwatorskich.

Pozatem wystawa obejmie eksponaty z zakresu ruchu krajoznawczego szkół i stowarzyszeń społecznych.

PO ZGONIE ŚP. A. PARCZEWSKIEGO

W związku ze śmiercią ś. p. Alfonsa Parczewskiego, uczonego europejskiej sławy, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze podaje do wiadomości, że zasłużony Zmarły urodził się w Wodzieradach pow. łaskiego.

Dom rodzinny zmarłego przedstawia piękny modrzewiowy dwór z dachem krakowskim i jest jednym z najpiękniejszych zabytków drewnianego budownictwa świeckiego na terenie woj. łódzkiego.

Dojazd dla wycieczek łódzkich najdogodniejszy jest przez Lutomiersk, skąd szosą do Wodzierad 4 klm.

Dwór rodzinny Parczewskich pochodzi z 16—17 wieku.

ZJAZD P. C. K. MŁODZIEŻY.

W drugiej połowie maja odbędzie się w Częstochowie zjazd Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży.

W związku z tem w Pabjanicach powstał z inicjatywy p. inspektora szkolnego Uniejewskiego lokalny komitet zjazdowy. Komitet przygotowuje udział młodzieży pabjanickiej w zjeździe. Według dotychczasowych zgłoszeń z Pabjanic i powiatu łaskiego weźmie w zjeździe udział 2000 młodzieży szkolnej.

Koszt zjazdu, łącznie z przejazdem kolejowym i wyżywieniem wyniesie 7 zł. na osobę.

Młodzież uda się na zjazd pod opieką nauczycielstwa.

Niedzielne wycieczki do Warszawy.

W odpowiedzi na liczne zapytania kierownictwo wycieczek wypoczynkowo krajoznawczych komunikuje, że w najbliższym czasie — lecz dopiero po ustaleniu się pogody — zorganizowane zostaną wycieczki popularne do różnych uroczych miejscowości Polski, jak Spała, Płock itd.

Zgłoszenia przyjmuje Wagon-Lits Piotrkowska 64 oraz Orbis.

Jutro — podobnie jak w poprzednie niedziele wyrusza „Zielony Express" o godz. 7.47 z Dworca Fabr. do Warszawy. Miejsca numerowane, zniżki do teatrów, kin i na wyścigi. Bilet w obie strony zł. 8.70.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU LEGJONISTEK POLSKICH

odbędzie się w lokalu własnym, Piotrkowska 174 w dn. 30 kwietnia, niedziela w pierwszym terminie o godz. 15 m. 30 w drugim terminie o godz. 16.

Uprzejmie prosimy pp. członkinie o jaknajliczniejsze przybycie ze względu na ważność spraw omawianych na zebraniu.

Zarząd

DAMSKI ZESPÓŁ MUZYCZNY W GRAND-CAFE.

Z dniem 1 maja r. b. w Grand-Cafe rozpoczyna koncertować damski zespół muzyczny pod dyrekcją p. J. Szymkiewiczowej.

Wymieniona orkiestra znana jest w Polsce jako jedyna w swoim rodzaju. Dodać należy, iż zarząd kawiarni czyni wszelkie starania dla umilenia swym stałym bywalcom spędzenia czasu w Grand-Cafe.

Zarząd
Spółki Akcyjnej Wyrobów Bawełnianych
I. K. POZNANSKIEGO w Łodzi

podaje do wiadomości, że

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

akcjonarjuszów odbędzie się w dniu 26 maja 1933 r. o godz. 16.30 w lokalu Spółki w Łodzi przy ul. Ogrodowej 17, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Walnego Zgromadzenia i wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, rachunku strat i zysków za rok 1932, oraz powzięcie uchwały o pokryciu strat.
3. Udzielenie absolutrjum władzom Spółki.
4. Ustalenie preliminarza na rok 1933.
5. Zatwierdzenie nabycia przez Spółkę 101 sztuk własnych akcyj imiennych uprzywilejowanych na zaspokojenie rozszczeń Spółki, celem umorzenia tych akcyj, oraz powzięcie uchwały o obniżce kapitału akcyjnego o Zł. 252.500.—
6. Zmiana § 4 statutu Spółki.

Brzmienie dotychczasowe:

„Kapitał akcyjny Spółki wyonsi 31.250.000 złotych i podzielony jest na 10.000 sztuk akcji zwykłych na okaziciela wartości nominalnej 2.500 złotych każda, oraz na 2.500 sztuk akcji imiennych uprzywilejowanych, wartości nominalnej 2.500 złotych każda. Akcje zwykłe na okaziciela mogą być na żądanie akcjonarjusza zamienione na akcje imienne zwykłe. Zamiana akcji uprzywilejowanych na akcje na okaziciela skutkuje utratę uprzywilejowania".

Projektowana zmiana:

„Kapitał akcyjny Spółki wynosi 30.997.500 złotych i podzielony jest na 10.000 sztuk akcji zwykłych na okaziciela wartości nominalnej 2.500 złotych każda, oraz na 2,399 sztuk akcji imiennych uprzywilejowanych, wartości nominalnej 2,500 złotych każda. Akcje zwykłe na okaziciela mogą być na żądanie akcjonarjusza zamienione na akcje imienne zwykłe. Zamiana akcji uprzywilejowanych na akcje na okaziciela skutkuje stratę uprzywilejowania".

7. Zatwierdzenie kooptacji członków Rady Nadzorczej.
8. Wybór członków Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
9. Wynagrodzenie Komisji Rewizyjnej.
10. Ustalenie quorum Rady Nadzorczej dla ważności uchwał i sposobu wzajemnego zastępowania się członków Rady Nadzorczej.
11. Wybór pism dla umieszczania ogłoszeń w sprawach Spółki.
12. Wnioski Rady Nadzorczej.
13. Wolne wnioski akcjonarjuszów.

Akcjonarjusze, reprezentujący przynajmniej jedną dziesiątą część kapitału akcyjnego, mają prawo — zgodnie z art. 54 prawa o spółkach akcyjnych — zgłosiś Zarządowi dodatkowe sprawy na porządek dzienny, nie później jak na czternaście dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Właściciele akcyj imiennych, względnie świadectw tymczasowych, mają prawo uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, jeżeli zostaną zapisani do księgi akcyjnej przynajmniej na siedem dni przed odbyciem Walnego Zgromadzenia.

Posiadacze akcyj na okaziciela winni przynajmniej na siedem dni przed terminem Walnego Zgromadzenia złożyć w siedzibie Zarządu w Łodzi przy ulicy Ogrodowej 17 akcje swe w oryginale lub zaświadczenia na dowód złożenia akcyj u notarjusza lub w krajowej instytucji kredytowej. W zaświadczeniu należy wymienić numery akcyj i stwierdzić, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia.

DRUGIE OGŁOSZENIE.
ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ WYROBÓW WEŁNIANYCH I BAWEŁNIANYCH M. SILBERSTEINA W ŁODZI

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, iż doroczne

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

stosownie do § 7 Statutu odbędzie się w środę, 10-go maja 1933 r., o godz. 16-ej w lokalu Zarządu w Łodzi, Piotrkowska 40, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zebrania i wybór Przewodniczącego; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok operacyjny 1932; 3) Powzięcie uchwały w przedmiocie podziału zysku, wzgl. pokrycia straty; 4) Pokwitowanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej z wykonania obowiązków, sprawowanych w 1932 roku, 5) Powiększenie składu Zarządu z siedmiu do ośmiu członków i odnośna zmiana § 10 Statutu w ten sposób, że zamiast dotychczasowego wyrażenia „Zarządu, złożonego z siedmiu członków" ma być „Zarządu, złożonego z ośmiu członków"; 6) Wybór jednego członka Zarządu oraz pięciu członków Komisji Rewizyjnej; 7) Sprawa wynagrodzenia członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej na rok operacyjny 1933; 8) Wolne wnioski akcjonarjuszów na podstawie art. 57 cz. 2 prawa o spółkach akcyjnych.

Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w powyższem Zebraniu, winni złożyć w Zarządzie Spółki swe akcje lub świadectwa depozytowe krajowych instytucyj kredytowych najpóźniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

SUKCESOROWIE LEBRECHTA MULLERA Spółka Akcyjna
BILANS na dzień 31 grudnia 1932 r.

STAN CZYNNY: Nieruchomości zł. 1.152.636.59; Maszyny i urządzenia zł. 2.196.834.32; Zaprzęg zł. 16.098.10; Samochody zł. 27.242.—; Inwentarz gospodarczy zł. 1.655.—; Urządzenie biurowe zł. 14.209.75; Papiery wartościowe i udziały zł. 37.800.—; Należności bankowe zł. 97.691.58; Dłużnicy zł. 738.451.32 Kasa zł. 19.162.22; Weksle zł. 188.231.32; Remanenty zł. 125.846.07; razem złotych 4.615.858.27.

STAN BIERNY: Kapitał akcyjny zł. 2.400.000.—; Kapitał zapasowy złotych 12.648.98; Fundusz amortyzacyjny zł. 1.499.885.40; Fundusz dyspozycyjny zł. 62.309.77; Fundusz dla pracowników zł.. 15.000.—; Sumy przechodnie złotych 25.866.33; Wierzyciele zł. 210.546.10; Zysk zł. 389.601.69; razem zł. 4.615.858.27

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT NA DZIEŃ 30 KWIETNIA 1932 R.

WINIEN: Koszty handlowe zł. 238.424.85; Podatki zł. 97.796.—; Ubezpieczenia zł. 15.385.42; Świadczenia socjalne zł. 54.565.20; Tkalnia Strata złotych 83.151.68; Zysk zł. 389.601.69 = zł. 878.924.84.

MA: Bielnik — Zysk brutto zł. 423.519.95; Wykończalnia — Zysk brutto zł. 401.373.95; Farbiarnia — Zysk brutto zł. 54.030.94 = zł. 878.924.84;

Sprawdzono i stwierdzono zgodność z księgami handlowemi Spółki.

Ruda - Pabjanicka, dnia 18 marca 1933 r.

Zarząd:
(—) K. Neumeister, H. Hausmann, O. Braeunig.

Komisja Rewizyjna:
(—) R. Braeunig, R. Kamenc, L. Müller, H. Müller, Dr. Ignacy Janusz Weiss

Do akt Nr. Km. 934/1933 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 maja 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 3/5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka Altera i składających się z 10-ciu warsztatów tkackich, oszacowanych na sumę Zl. 2.000.—.

Łódź, dnia 26 kwietnia 1933 r.
Komornik Edmund Koroczycki.

Do akt Nr. Km. 648/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 5-go rewiru, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 57, na zazasadzie art 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 17 maja 1933 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 64 i 55, składających się z mebli, fortepianu, urządzenia sklepowego, dywanów, poduszek dekoracyjnych i innych rzeczy, oszacowanych na łączną sumę 2.280 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 26 kwietnia 1933 r.
Komornik Edmund Koroczycki.

Do akt Nr. Km. 646/1933 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 5-go rewiru, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 maja 1933 r, od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 115 i Nowo-Senatorskiej Nr. 34, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Tyllera i składających się z maszyn stolarskich i mebli, oszacowanych na sumę Zł. 1.795.—.

Łódź, dnia 27 kwietnia 1933 r.
Komornik Edmund Koroczycki.

Do akt Nr. Km. 198/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Zajkowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 9 maja 1933 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Łodzi, ul. Sienkiewicza 39, składających się z mebli i patefonu, oszacowanych na łączną sumę 1.030 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 24 kwietnia 1933 r.
Komornik St. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. Km. 512/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 5-go rewiru, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 57, na zazasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 16 maja 1933 r. od godz. 11 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w lokalu w Łodzi przy ul. Kilińskiego 61 i Piotrkowskiej 271 składających się z mebli, 2 pianin i innych rzeczy, oszacowanych na łączną sumę 1.745 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 26 kwietnia 1933 r.
Komornik Edmund Koroczycki.

DRUGIE OGŁOSZENIE.
ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ PIOTRKOWSKIEJ MANUFAKTURY

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, iż doroczne

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

stosownie do § 7 Statutu odbędzie się w środę, 10-go maja 1933 r., o godz. 18-ej w lokalu Zarządu w Łodzi, Piotrkowska 40, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zebrania i wybór Przewodniczącego; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok operacyjny 1932; 3) Powzięcie uchwały w przedmiocie podziału zysku, wzgl. pokrycia straty; 4) Pokwitowanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej z wykonania obowiązków, sprawowanych w 1932 roku; 5) Wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 6) Sprawa wynagrodzenia członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej na rok operacyjny 1933; 7) Sprawa ewentualnego nabycia nieruchomości oraz maszyn, urządzeń, utensylij i różnych ruchomości od innych firm; 8) Wolne wnioski akcjonarjuszów na podstawie art. 57 cz. 2 prawa o spółkach akcyjnych.

Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w powyższem Zebraniu, winni złożyć w Zarządzie Spółki swe akcje lub świadectwa depozytowe krajowych instytucyj kredytowych najpóźniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy upadłości Abrama Szpajzera adwokat Konstanty Halicki na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w kancelarji jego w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej Nr. 16-a, m. 8 w godzinach 17—20 i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości oraz złożyli tytuły posiadanych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 i nast. K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza w dniu 16 czerwca 1933 r. o godzinie 11-ej w Wydziale III Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15.

Syndyk tymczasowy:
adw. Konstanty Halicki,
Łódź, ul. Zawadzka 16-a.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Gustaw Mauch" zawiadamia, że w dniu 17 maja 1933 o godz. 12 odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym, pokój Nr. 15 zebranie wierzycieli, których należności zostały sprawdzone i przyjęte do masy upadłości, celem zawarcia układu, względnie kontraktu związkowego oraz wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
NATAN GRYNBERG, Adwokat.

DRUGIE OGŁOSZENIE.
ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ
PRZĘDZALNI WEŁNY CZESANKOWEJ
„D Ą B R Ó W K A"
zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, iż doroczne
ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
AKCJONARJUSZÓW

stosownie do § 7 Statutu odbędzie się w środę, 10-go maja 1933 r., o godz. 17-ej w lokalu Zarządu w Łodzi, Piotrkowska 40, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zebrania i wybór Przewodniczącego; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok operacyjny 1932; 3) Powzięcie uchwały w przedmiocie podziału zysku, wzgl. pokrycia straty; 4) Pokwitowanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej z wykonania obowiązków, sprawowanych w 1932 roku, 5) Wybór członków Komisji Rewizyjnej; 6) Sprawa wynagrodzenia członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej na rok operacyjny 1933; 7) Sprawa ewentualnej sprzedaży majątku nieruchomego i ruchomego Spółki; 8) Wolne wnioski akcjonarjuszów na podstawie art. 57 cz. 2 prawa o spółkach akcyjnych.

Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w powyższem Zebraniu, winni złożyć w Zarządzie Spółki swe akcje lub świadectwa depozytowe krajowych instytucyj kredytowych najpóźniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

NIC NIE ZASTĄPI
„OLLA"
produkowanych na podstawie zgłoszonego w **Ameryce** do **patentu** sposobu wytwarzania.
„OLLA" PREZERWATYWY
„Nr. 1225"

Łódzkie Żyd. Tow. Muzyczne Szir"
SALA FILHARMONJI. Tel. 213-84
WTOREK, dnia 2-go maja 1933 r. o godz. 8.45 wiecz.
WIELKI KONCERT
JUDASZ MACHABEUSZ
Wielkie Oratorjum G. F. Händla w 3 częściach
Udział biorą: Chór Tow. Szir", Chór chłopców Wielkiej Synagogi, Łódzka Orkiestra Filharmoniczna.
Soliści: S. Krapiwniczanka, (sopran), H. Żebrowska (alt), M. Kusewicki nadkantor (tenor), L. Rjazancew (bas).
Przy fortepianie: **ADA SURAWICZ.**
Dyrekcja: **I. FAJWISZYS.**
Pozostałe bilety w cenie od zł. 1.— do zł. 4.90 nabywać można w Kasie Filharmonji.

Istniejąca od roku 1909, przy ulicy Piotrkowskiej №
CENTRALNA LECZNICA ZĘBÓW i gabinet dentystyczny
LEKARZA DENTYSTY
A. ŻADZIEWICZA
przeniesione do własnego domu przy ulicy **PIOTRKOWSKIEJ № 164**, parter, Telefon № 127-83.

6-klasowa Męska Szkoła Powszechna
Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów w Łodzi
Pomorska 46-48, tel. 106-64.
Zapisy do wszystkich klas przyjmuje kancelarja szkoły codziennie, prócz sobót, w godz. 8—14.
Czesne 15 zł. miesięcznie.

Dr. Trawiński
chirurg
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 116
telefon 215-86

Dr. M. ENGELBERG
AKUSZER - GINEKOLOG
DJATERMJA
od 5—7 w.
Piotrkowska 200
telefon 146-46
30 — 2

INSTYTUT KOSMETYCZNY
Sława
PIOTRKOWSKA 175, tel. 138-76.
Bezpowrotne usuwanie owłosienia Leczenie defektów cery. Regulacja i trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. Maquillage. Porady bezpłatnie. Ceny kryzysowe. 20—2

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6-7.

Dr. S. Halborn
CHOROBY DZIECI
PRZEPROWADZIŁ SIĘ I MIESZKA OBECNIE PRZY
ul. Gdańskiej 65a.
Nr. tel. 228-82. 50-2

Poszukuję
DO WYDZIERŻAWIENIA
Szwajcarskie KANECIARKI-SZPULMASZYNY
na jedwab.
Oferty sub „Kanet" do biura ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 50. 30—2

Do akt Nr. Km. 494 i 495/33.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. IV, Stefan Zajkowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, składających się z maszyny drukarskiej, oszacowanej na łączną sumę 900 zł., którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 18 kwietnia 1933 r.
Komornik **St. ZAJKOWSKI.**

Do akt Nr. Km. 1154/32.
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. IV, Stefan Zajkowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 10 maja 1933 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Łodzi, ul. Piotrkowska 104., składających się z maszyny drukarskiej marki „Bohm i Herber", oszacowanej na łączną sumę 3.500 zł., którą możn oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 24 kwietnia 1933 r.
Komornik **St. ZAJKOWSKI.**

XV rew.
Do akt Nr. Km. 874 i 895/33.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 11 mają 1933 r. od godz. — odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Józefa Aba w jego lokalu w Łodzi przy Zielonej Nr. 15, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 580 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 22 kwietnia 1933 r.
Komornik **JAN RZYMOWSKI.**

NASIONA
pierwszej jakości: rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów, **cebulki i kłącze** kwiatowe, **narzędzia i przyrządy** ogrodniczo-pszczelnicze, **nawozy i preparaty chemiczne** (wyłącznie dla celów ogrodniczych).
Polecają składy
L. JASIŃSKIEGO
prowadzone od 1870 r. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168156, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125. Cenniki

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fiałko, Piotrkowska 7.

WÓZECZKI dziecięce Kon - Kon po cenach fabrycznych, wyżymaczki, polowe łóżeczka poleca Marja Jakobi, Piotrkowska 107, sklep w podwórzu.

SPRZEDADM domek murowany nowy z ogródkiem w tym sklep i wszystkie mieszkania dla nabywcy wolne; informację na miejscu u gospodarza, Leśna 8, poprzeczna Drewnowskiej (obok szkoły).

ZAKŁAD fryzjerski z mieszkaniem i z urządzeniem w chrześcijańskiej dzielnicy przy domach Z. U. P. U. z powodu wyjazdu tanio, zaraz do sprzedania. Bliższe informacje w „Biurze Próśb", Nowo-Pabjanicka nr. 1.

BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję oraz kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. M. Mizes, Piotrkowska 30.

PLAC z bocznicą kolejową położony w Łodzi przy ul. Naftowej 5, zdatny na skład nafty i t. p. do wynajęcia. Do sprzedania willa z ogrodem owocowym i ze stawem w Rudzie Pabjanickiej na dogodnych warunkach. Wiadomość w firmie H. Z. Pacanowski i Syn w Piotrkowie, Al. 3-go Maja 6.

ZAKŁAD fryzjerski w dobrym punkcie bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Przędzalniana 42, w sklepie kolonjalnym.

SYPIALNIA z drzewa jaworowego, otomana i inne rzeczy z gospodarstwa domowego okazyjnie do sprzedania.— Gdańska 43, m. 10.

SPRZEDAM ćwierć kamienicy w centrum m. Pabjanic, Konstantynowska 33 Wiadomość Łódź, ul. Bednarska 20, Wroński.

Lokale

MIESZKANIA, lokale handlowe, sklepy, pokoje umeblowane z klatki schodowej, poleca: Biuro „Polruch", Piotrkowska 92. lewy parter.

ELEGANCKI pokój umeblowany z niekrępującem wejściem i wygodami, odnajmę (ewentualnie małżeństwu). — Piotrkowska 55, m. 7.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje z wszelkiemi wygodami na parterze frontowym od 1 lipca przy ul. Mielczarskiego 12, m. 2. Informacji udzieli administrator domu od 10 rano do 8 wiecz. III piętro, mieszkanie.

POSZUKUJĘ SIĘ 3-ch pokoi z kuchnią, z wszelkiemi wygodami w czystym domu w okolicy od Zamenhoffa do Placu Hallera. Zgłoszenia do adm. „Republiki", sub. S. M.

FRONTOWY słoneczny, dwuokienny, odremontowany pokój z meblami, bez, z wygodami, niekrępującem wejściem, oddam. Żeromskiego 27, m. 13, front.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami, telefonem do wynajęcie. — Al. 1-go Maja 7, m. 9.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, niekrępujące wejście, również małżeństwu. Zielona 42, m. 22.

DWA POKOJE, kuchnia z wygodami, do odstąpienia w kulturalnym domu.— Piotrkowska 209, mieszk. 10, od godz. 10 i pół do 14-ej.

DO WYNANJĘCIA front 5 pokoi I p., 3 pokoje II p., wszelkie wygody, piwnica. Tel. 220-97.

Z KLATKI SCHODOWEJ elegancko umeblowaną kawalerkę dwuokienną z pościelą, dla lepszego pana lub dwum panom oddam pokój słoneczny, piękny. — Kilińskiego 46, I p., fr. m. 3.

POKÓJ ładnie umeblowany, balkon, niekrępujące wejście, 1 piętro do wynajęcia. Wiadomość: Narutowicza 49, m. 22.

JEDEN lub dwa umeblowane pokoje do wynajęcia. — Ul. Nawrot 34, m. 7.

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny z oddzielnem wejściem z meblami lub bez. — 6-go Sierpnia 30, m. 9.

DUŻY, słoneczny balkonowy pokój, z wszelkiemi wygodami i telefonem z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. — Przejazd 20, m. 9.

POKÓJ umeblowany natychmiast do oddania Południowa 20, m. 84 II p.

ŁADNIE umeblowany dwuokienny pokój odnajmę 2 solidnym osobom lub bezdzietnemu małżeństwu. Oddzielne wejście, pierwsze piętro, wygody. Wiadomość Gimnazjum Południowa 18. 3

POKÓJ świeżo wyremontowany, słoneczny, umeblowany, z wygodami i wejściem niekrępującem tanio do odnajęcia. Karola 20, m. 4, front, I piętro od 11 rano do 8 wiecz. 25

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje frontowe z wszelkiemi wygodami, częściowo umeblowane, z używalnością kuchni. Andrzeja 43, m. 17. 25

SŁONECZNY pokój umeblowany od zaraz do wynajęcia. Żeromskiego 11, m. 11. tel. 155-21.

NAJMODNIEJSZE I NAJTAŃSZE
kwiaty
EGZOTYCZNE
do nabycia tylko w pracowni artystycznej
ŻEROMSKIEGO 17, m. 15
parter, tel. 181-47.
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. 50-2

Poszukuję
2 POKOI
z kuchnią
z wygodami, w śródmieściu, w przyzwoitym, czystym domu, niewysoko, Oferty sub **„T. K."** w adm. „Republiki". 40-2

1—2 POKOJE z kuchnią w czystym domu poszukiwane. Oferty do Republiki pod „Wygody". 31

POKÓJ umeblowany z telefonem do wynajęcia Nawrot 2, III brama, II piętro, front, m. 31.

POSZUKIWANY 1 duży pokój, albo dwa z kuchnią i wygodami nie wyżej 1-go piętra. Oferty sub „Pokój 21" do Republiki.

POKOJ duży słoneczny, ewentualnie 2 pokoje, I piętro, centrum miasta do wynajęcia tel. 134-72. 28

3 POKOJE
Z KUCHNIĄ
wygodami w czystym domu nie wyżej II-go piętra **POSZUKIWANE.** Oferty sub „Śródmieście — K. G". 40—2

Posady

POSZUKIWANE zdolne krawcowe do szycia bluzek i sukien. Zgłoszenia Nowomiejska 9 u Sz. Rozenberga.

NAUCZYCIELA (ki) posadę dam w dobrej szkole powszechnej za pożyczenie do 2000 zł. Oferty sub. „Ignis" do administracji „Republiki".

LITOŚCI uprasza intel. starszy Łodzianin, władający jęz. polskim i niemieckim; byłby takowy — nie mając żadnego utrzymania, niewymownie wdzięczny za udzielenie mu jakiegokolwiek zajęcia stałego lub też niestałego albo wsparcia. Łask. of. uprasza się do adm. „Republiki" pod „Sumienny".

Nauka i wychowanie

MISS MARY gives English French and German lessons. — Traugutta nr. 2, I p. front.

NIEMIECKIEGO udziela wytwornym djalektem rodowita niemka w każdym zakresie 1 złoty godzina. Plac Wolności 9, m. 34, prawa oficyna I piętro.

UWAGA! Tylko 1 miesiąc!! Angielskim wyucza tańczyć Dyp... wany profesor, członek Związków ...granicznych i krajowych, były ... tarz Związku Baletmistrzów w ... szawie. Wyuczenie dowolnie wyb... go tańca w lekcjach solowych ... zł. Dla wprawy Panów partnerki ... Przyjmuję zamówienia do domów ... watnych. — Plac Wolności 9, ... pierwsze piętro, prawa oficyna. ... muję 5 — 8 wieczór.

Rozmaite

FOTOGRAFICZNY Zakład L... Żeromskiego 84, dojazd tramwajem 8, 9, 16, przyjmuje do wywoływania ... kopjowania, retuszowania i po... szania po cenach niskich. Zdjęcia legitymacyj szkolnych i paszportów.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych ... Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub lokatora, 2) znaleźć mieszkanie, pojedyńczy pokój, 3) sprzedać ruchomość lub rzecz, 4) kupić ... wiek okazyjnie, 5) dostać posadę, wyszukać pracownika — niechaj da drobne ogłoszenie do „Republiki".

MEBLE, pokój stołowy i sypialnia okazyjnie do sprzedania. Gdańska ... m. 10.

ZAGUBIONNO kwit kaucyjny ... trowni Łódzkiej wydany 14 listopada 1927 r. na imię Szymona Jesels... zł. 15.

Zamiejscowe

PENSJONAT „RÓŻA" w Kolumnie (willa Ł. Zatorskiego) poleca na sezon letniskowy duże słoneczne pokoje komfortowo urządzone. Kuchnia wyborowa, prowadzona przez rutynowanego fachowca.

POSZUKUJE
wprost od gospodarza
4-pokojowego mieszkania
z wszelkiemi wygodami nie wyżej drugiego piętra w centrum miasta
Oferty w adm. „Republiki" sub „Doktór".

Sensacja!!!
Za 450 zł. kompletnie elektryczny radjoodbiornik z głośnikiem, trzy lampy Philipsa, czwarta prostownicza, odbiór głośny całej Europy, obsługa łatwa, wykonanie eleganckie.
ELEKTROLA
JERZY KRZYŻANOWSKI
ANDRZEJA Nr. 4.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3—7 po pol.
Piotrkowska 5...
telef. 121-23

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49